

Przedwzrostek

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 96 Wydanie Ł

Rok 68

Środa, dnia 27 kwietnia 1938

Zbrodnicza działalność masonskich łóz

Jaskrawo uwidoczniła się w świetle przewodu sądowego na rozprawie w Warszawie
Drugi dzień procesu — Żydowski adwokat skazany został na dwa lata więzienia

W pierwszym dniu procesu, demaskującego działalność loży masonskiej „Ogniwo”, sąd przesłuchał Żyda Zielonego.

Zeznania Zielonego

Z kolei sąd przesłuchał Zielonego. Ubrany on jest w mundur wojskowy w stopniu plutonowego. Skazany został przez sąd wojskowy na półtora roku więzienia i degradację, która nastąpi po uprawomocnieniu się wyroku.

Przewodniczący: — Skąd się świadek wziął w Warszawie w dniu 4 sierpnia?

Ś w d.: — Z Sopotu.

— Pisywał świadek listy do żony?

— Tak.

— Więc dlaczego świadek pisał listy serdeczne, gdy się chciał rozwieść?

— Nie chciałem żonie robić przykrości.

— Dlaczego się świadek ukrywał?

— Nie chciałem, by mnie widzieli znajomi i żeby aresztowała mnie policja.

— Dlaczego świadek ukrywał się u adw. Muszkata, a nie u siebie w domu?

— Nie chciałem, by mnie ujęła policja.

— Czy wyrok w sprawie wojskowej uprawomocnił się?

— Nie.

— A czy złożona jest skarga apelacyjna?

— Tak.

Prok.: — A może jest ona cofnięta?

— Tak.

Żona Zielonego p. Idessa oświadczyła, że pobrali się z miłości, ale mężowi nie podobało się jej zachowanie i dlatego chciał się rozwieść.

Ciekawe światło rzuciła na sprawę również służąca adw. Muszkata, Zofia Zgrajek. Oświadczyła ona, że w dzień, kiedy przybył Zielony, było już przygotowane dla niego łożo, łazienka, przyrządy do golenia itp. Zielony wraz z oskarżonym wspólnie jadał i odwiedzała ich p. Idessa oraz inni panowie.

Przew.: — Czy świadek zaprzeczyła temu, aby Zielony ukrywał się w mieszkaniu p. Muszkata.

— Tak.

Zielony opuścił mieszkanie adw. Muszkata 40 minut przed przybyciem policji wychodząc w towarzystwie 2 „czarnych Żydów”.

Przewodniczący ponownie wzywa Zielonego i stawia mu dodatkowe pytania.

— Czy świadek był członkiem loży „Ogniwo”?

— Tak. Od r. 1934. tzn. od chwili założenia.

— Jak często odbywały się zebrania?

— Co tydzień, w środy.

Adw. Muszkata wyjaśnia jeszcze sprawę protokołów loży, które są również antydatowane. Oświadcza nadto, że łoża zawiesiła Zielonego w prawach członka.

Sąd zwraca oskarżonemu uwagę, że się jednak myli, bo zebranie, na którym omawiano sprawę Zielonego, było w lipcu, a protokół o zawieszeniu pochodzi dopiero z miesiąca września.

Na tym rozprawę przerwano do poniedziałku.

Drugi dzień procesu

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek, w drugim dniu procesu sądowego przeciw adwokatowi Jakubowi Muszkatowi, oskarżonemu o ukrywanie w swym mieszkaniu przy ul. Mazowieckiej 4. poszukiwanego przez władze wojskowe przestępcy Alfreda Zielonego, sąd przesłuchał dodatkowych świadków inż. Pawłowskiego i literata Jerzego Guranowskiego.

Zeznania masoni

Inż. Guranowski po przedłożeniu księgi protokołów loży „Ogniwo” przyznał, że już w lipcu do zarządu doszły wersje, że Zielony jest poszukiwany. Mówiła o tym służba, bo przychodzili jacyś ludzie dopytując się, gdzie jest Zielony świadek w tym czasie otrzymał od Zielonego kartkę z życzeniami z Carlowych Varów. Wczuwał, że coś się święci i opowiedział o tym w „Ogniwie”.

— „Nam chodzi — mówi świadek — nie tylko o honor Zielonego, ale o honor naszej organizacji, która nie wspólnego z wolnomularstwem nie ma (!). Myśmy pilnowali czystości swych członków i etyki ich życia prywatnego. Zielony miał często handlowe narady, co się nie godziło z charakterem „Ogniwa”. Dowiedziałem się później, że jest on zamieszany w sprawę wojskową, co nas mocno oburzyło. Wykrycie tego faktu było dla nas głęboką klęską. Uważaliśmy, że taki człowiek nie może się wśród nas

znajdować i zawiesiliśmy go w barwach członka”.

Jeszcze Johensohn

Prok.: — Czy pan zna Johensohna, który przewodniczył na zebraniu „Ogniwa”?

Dalszy ciąg procesu „sanacyjnych” dygnitarzy

Oskarżony Michalski opowiada o swoich zasługach i krzywdach

Warszawa. (Tel. wł.) Na poniedziałkowym posiedzeniu w procesie Idzikowskiego i Michalskiego, Idzikowski mówił obszernie o swej działalności w Sejmie, omawiał jeszcze raz sprawę szpilki brylantowej i twierdził, że przed sądem klubowym BBWR parokrotnie była mowa o pierścieniu brylantowym.

Po Idzikowskim składał zeznania zarządca „Franpolu”, Józef Miazga. Opowiadał on o powstaniu firmy. Michalski przystąpił do spółki około 1929 r., udzielając firmie kredytów i żyrując weksle. Jeśli chodzi o buchalterię, to Miazga twierdzi, że właściwej księgowości nie było. Prowadził on tylko zestawienia dla własnego użytku. Do zarzutów się nie przyznaje.

NIE KRZYWDZIŁ LUDZI, LECZ SIEBIE...

Po zeznaniach osk. Miazgi zeznawał Michalski, który nie przyznawał się do zarzucanych mu w oskarżeniu win i oświadczył, że nigdy nie był kolizji z

Świadek: — To jest znany filozof z Łodzi, który ukończył kilka uniwersytetów i u nas wygłaszał odczyty filozoficzne. To jest człowiek szanowany, dobry Polak.

Prok.: — Czy Johensohn był delegatem Wielkiej Loży w Poznaniu?

Świadek: — Nie wiem.

Prokurator stwierdza, że przy nazwisku Johensohn figurują literki „W. L. w P.” — co oznacza Wielką Lożę w Poznaniu, której prezesem jest dr Warszauer.

Wyrok

Po zeznaniach inż. Guranowskiego w godzinach wieczornych zapadł wyrok skazujący adw. Muszkata na 2 lata więzienia. Natychmiast zarządzono aresztowanie oskarżonego na sali, aż do czasu złożenia przez niego kaucji 15.000 zł. (w)

NAJLEPSI PIĘŚCIARZE POLSKI



Mistrzowie Polski na rok 1938. Stoją od lewej: Pilat, Karolak, Pisarski, Janęca, Kowalski, Czortek, Koziołek, Jasiński.

prawem. Krzywdził raczej siebie i rodzinę, a główną winą jego był nadmiar zaufania do ludzi. Od dawna okazywał zainteresowania skarbowe i zajmował się systemem podatkowym w Polsce, zwłaszcza reformą ordynacji podatkowej. Pracami społecznymi i państwowymi nie zajmował się dla pieniędzy, ale przede wszystkim z pobudek obywatelskich, w interesie państwa. Majątku żadnego nie posiada, nie jest człowiekiem bogatym, i nie posiada marynarkę, jaką ma na sobie, nie posiada. Jeśli ktoś czuje się pokrzywdzonym wskutek jego zarządzeń, to raczej jest to objaw pewnej koniunktury.

Dalsze zeznania Michalskiego oraz zeznania innych odbyły się przy drzwiach zamkniętych. (w)

Obłożono aresztem majątek

Warszawa. (Tel. wł.) W toczącym się obecnie olbrzymim procesie korupcyjnym b. wicedyrektora departamentu podatkowego, Michalskiego i b. posła B. B. Idzikowskiego zgłoszono, jak wiadomo, powództwo cywilne w wysokości 60.000 złotych. Pretensje poszkodowanych mają szansę na pokrycie, gdyż natychmiast po ujawnieniu afery, na wniosek władz sądowo-sledczych, obłożono aresztem prywatny majątek oskarżonych.

W ten sposób pod sekwestrem znalazła się willa Michalskiego pod Świdrem i większe kwoty pieniężne znalezione podczas rewizji w mieszkaniu b. posła Idzikowskiego.

Zjazd Stron. Ludowego

Warszawa. (Tel. wł.) Został zwołany nagle nadzwyczajny zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Warszawie na 3 maja. Nagle to zwołanie wywołało pewne poruszenie.

W Podhajcach został aresztowany wiceprezes zarządu okręgowego Stron. Ludowego na Małopolskę, Władysław Zaremba. Powód aresztowania nie jest znany. Zaremba przebywał z powodu strajku chłopskiego 5 miesięcy w areszcie śledczym. Został skazany na 9 miesięcy. Od wyroku wniósł apelację. (w)

Miecz germański grozi Czechosłowacji

Butne żądania Niemców sudeckich — Przywódca hitlerowców czeskich Konrad Henlein formułuje program żądań niemieckich — Niemiecka przestroga pod adresem Czechosłowacji

Berlin. (PAT) Podczas kongresu Niemiecko-Sudeckiej Partii w Karłowicach Warach zabrał głos przewodniczący stronnictwa Konrad Henlein, który stwierdził, że dla pokojowego rozwoju Czechosłowacji konieczny jest następujący porządek prawny:

1) Wprowadzić zupełne równouprawnienie i równorzędność niemieckiej grupy narodowej z narodem czeskim.

2) Nadać sudecko-niemieckiej grupie narodowej osobowość prawną.

3) Ustalić i uznać niemieckie terytorium zamieszkania.

4) Rozbudować niemiecki samorząd we wszystkich dziedzinach życia publicznego na terytorium, zamieszkanym przez Niemców.

5) Stworzyć ochronę prawną dla tych obywateli państwa, którzy przebywają poza obrębem zamkniętego terytorium osiedlenia ich narodów.

6) Usunąć bezprawia, jakie stosowano wobec Niemców sudeckich od r. 1918, dać im odszkodowanie za poniesione straty.

7) Uznać i wprowadzić w życie zasady: w niemieckim okręgu niemieccy urzędnicy.

8) Dać zupełną swobodę w przyznawaniu się do niemieckości i niemieckiego światopoglądu.

Henlein twierdzi, że ma prawo (i — red.) wysuwać dalsze żądania. Nie robi tego jedynie, by całemu światu dać dowód, że Niemcy sudeccy są gotowi przez ograniczenie swoich postulatów przyczynić się do utrzymania i ugruntowania pokoju. Henlein oczekuje, że rząd da podobny dowód, że będzie o pokoju mniej mówił, ale więcej dla niego robił. Dalej Henlein oświadczył, że Niemcy sudeccy, zastrzegając sobie prawo wyznawania tak jak Niemcy całego świata zasad narodowo-socjalistycznych.

„Będzie zależało od poglądów i woli rządu czeskiego — zakończył Henlein — czy nadal wytworzą się stosunki nie do zniesienia dla nas, czy też Czesi przyczynią się do utrzymania pokoju. Nie chcemy wojny, ale nie możemy dłużej tolerować stanu, który oznacza dla nas wojnę podczas pokoju”.

Oficjalne Niem. Biuro Inf. zaopatrzył przemówienie Henleina tytułem: „Teraz kolej na oświadczenie Pragi — Ostatnia przestroga (i — red.) pod adresem czeskiej samowoli”.

W nastrojach mogą świadczyć tytuły dzienników: „Problem czechosłowacki stanowczo domaga się rozwiązania”. „Niemczyzna sudecka maszeruje”. „Zasadnicza rozprawa z systemem” itp.

Balon polski lądował w Czechosłowacji

Wiatr przerzucił go przez Poprad o 600 m od granicy

Warszawa (Tel. wł.) W sobotę wieczorem wystartował z Mościc do nocnego lotu treningowego przed dorocznymi zawodami o puchar płka Wańkowięcia balon „Mościce”, pilotowany przez p. Kawczaka. Obserwatorem był p. Łanucki. Balon początkowo poszybował w kierunku Dębicy, a nad ranem znalazł się nad Krynicą wskutek zmiany wiatru.

Lotnicy chcieli lądować w Muszynie, tymczasem wiatr poderwał balon i przerzucił go za Poprad, stanowiący granicę

między Polską a Czechosłowacją. Balon opadł w odległości około 600 m od granicy. W tym momencie padły strzały, nie wiadomo, czy do balonu, czy też na alarm.

Balon wylądował bez wypadku. Lotnicy zostali internowani przez straż czeską. Zaczęły się i trwały przez niedzielę rokowania pomiędzy władzami polskimi a czechosłowackimi. Władze czeskie w porozumieniu z Pragą obiecały odstawić pilotów i balon w poniedziałek rano do granicy. (w)

Kto będzie prezydentem Irlandii?

Dublin. (PAT) Jednomyślnie wysunięciem przez dwa stronnictwa sejmowe, rządzące de Valery i opozycyjne Cosgrave'a, prof. dra Douglasa Hyde'a, jako kandydata tych stronnictw na stanowisko prezydenta państwa, wywołało zgodną i wyjątkowo przychylną ocenę tego kroku przez całą prasę stołeczną niezależnie od zabarwień partyjnych. Prasa jest również zgodna w ocenie wielkich zasług, położonych przez dra Hyde'a w zakresie odrodzenia kultury i języka irlandzkiego.

Wobec tego, iż kandydatura dra Hyde'a została uzgodniona przez dwa największe stronnictwa, jego obiór w powszechnym głosowaniu nie nasuwa wątpliwości.

Japończycy aresztowali lotnika amerykańskiego

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: amerykański lotnik Melvindh Gibbon, podejrzany o udział w walkach po stronie Chińczyków, zatrzymany został w Jokohamie do dyspozycji władz japońskich. Jak się zdaje, zostanie on jednak w ciągu bieżącego tygodnia zwolniony i otrzyma pozwolenie na udanie się do Stanów Zjednoczonych. Żona Gibbona odjechała z Jokohamy do San Francisco na pokładzie „Empress of Asia” w dniu 23 bm. Prasa tokijska twierdzi, że Gibbon brał udział w nalocie chińskiej eskadry bombowców na Pengpu w prowincji Anhwei.



Do Kowna 24 bm. przybyła delegacja polska do rokowań w sprawie komunikacji pocztowej. — Poseł polski Charwat złożył wizytę metropolicie litewskiemu ks. Skwircekiemu.

Premier litewski przyjął delegację biskupów, która mu referowała o odbytej co dopiero w Kownie nadzwyczajnej konferencji.

Kongres belgijskiego bloku katolickiego odrzucił projekty finansowe rządu. 63 postów katolickich z 70 socjalistami i 23 liberalami tworzy większość rządową.

Rząd brytyjski, jak donoszą, poinformował rząd Rzeszy drogą dyplomatyczną o zaprowadzeniu obowiązkowych wiz wjazdowych do W. Brytanii dla obywateli niemieckich.

Do Londynu przybył gen. sekretarz Ligł Narodów p. Avenol. Odbędzie on konferencję z lordem Halifaxem, która dotyczyć będzie przede wszystkim sprawy Abisynii.

Władze sowieckie miały aresztować około 800 osób za słuchanie tajnych rozgłośnień radiowych. Grozi im za to kara do 10 lat więzienia.

Na rozkaz Stalina, jak doniosło radio sowieckie, w więzieniu moskiewskim rozstrzelano gen. Dubienkę, b. dowódcę garnizonu leningradzkiego.

Kryzys gabinetowy w Egipcie trwa nadal. Premier i ministrowie sprawują nadal swe funkcje w oczekiwaniu decyzji króla.

Zagadkowe zniknięcie dwóch chłopców

Zasypani piaskiem, czy też porwani?

Paryż. (PAT) Prasa żywo interesuje się tajemniczym zaginięciem dwóch kilkunastoletnich chłopców, synów dra Sinkowa, Rosjanina, zamieszkałego w Wersalu.

Początkowo zachodziła obawa, że obaj chłopcy zostali zasypani przez zwały piasku lotnej wydmy, w pobliżu której bawili się. Na miejscu rzekomej katastrofy od kilku dni pracowali robotnicy oraz oddziały saperów, jednak dotychczas na zwłoki chłopców nie natrafiono.

Władze zadają sobie pytanie, czy w ogóle przypuszczenie o zasypaniu

jest uzasadnione, pomimo iż wśród piasku znaleziono część garderoby jednego z chłopców oraz rowery. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż obaj zostali porwani. Dr Sinkow rozwiódł się ze swą poprzednią żoną i ożenił się powtórnie. Obaj chłopcy odwiedzali często matkę, mieszkającą w Paryżu.

Prasa wspomina o możliwości politycznego podłoża całej tej sprawy, jak się bowiem okazuje, dr Sinkow był lekarzem zmarłego niedawno w Paryżu syna Trockiego, Siedowa, co do którego panowało podejrzenie, iż został otruty z polecenia GPU.

Zuchwały rabunek klejnotów w Paryżu

Napad na skład jubilerski w biały dzień

Paryż. (Tel. wł.) Niesłychanie śmiałego napadu rabunkowego dokonała w niedzielę banda opryszków, która po rabunku zdołała ująć nieopoznaną z łupem kilku cennych klejnotów jubilerskich, przekraczających wartość 300.000 franków.

Rabunek dokonany został w jednej z bardzo ruchliwych ulic Paryża za jasnego dnia. Bandyci zajęli na miejsce skradzionym samochodem. Jeden z nich nie krępując się przechod-

niami, rozbił młotkiem szybę wystawową, zza której porwał kilka, niewątpliwie przedtem dobrze upatrzonych już klejnotów i po kradzieży z zupełnym spokojem udał się do samochodu. W międzyczasie drugi z opryszków z rewolwerem w ręku potrafił odgrodzić się od nacierających przechodniów, którzy po ulotnieniu się bandytów wezwali policję.

Pościg za rabusiami na razie nie dał wyniku.

Zamierzenia gospodarcze rządu Daladiera

Wzmoczenie produkcji i ożywienie wymiany myśla przewodnią program

Paryż. (PAT) Premier postanowił przyspieszyć tempo prac rządu w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego.

Ostatecznie w łonie rządu zwyciężył pogląd, że dekrety nie powinny ograniczać się tylko do pewnych fragmentów życia ekonomicznego, lecz muszą obejmować cały plan uzdrowienia gospodarki i finansów francuskich.

Plan ten ma mieć charakter „definitywny i totalny”. Główną jego myślą przewodnią będzie wzmocnienie produkcji i ożywienie wymiany drogą pewnej umiarkowanej i ściśle unormowanej inflacji kredytowej. Opiera się na projekcie opracowanym przez min. Marchandea za czasów, gdy był on ministrem finansów w drugim gabinecie Chautempsa, z poprawkami pre-

mera Daladiera. Plan ów przewiduje, według wiadomości prasowych, następujące zarządzenia:

1) Szereg ułatwień kredytowych dla całej produkcji francuskiej.

2) Specjalne ułatwienia dla przemysłu, pracującego dla państwa, które dotychczas często zalega z wypłatami, narażając te przedsiębiorstwa na poważne trudności finansowe.

3) Obniżenie podatków i opłat celem ożywienia obrotów i wzmocnienia produkcji.

4) Ułatwienia podatkowe dla tych producentów, których działalność gospodarcza znajduje się w pełni rozwoju.

5) Ułatwienia podatkowe dla tych przedsiębiorców, którzy decydują się

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.

obrócić odpowiednią część zysków na odnowienie sprzętu oraz inwestycje.

Jeżeli chodzi o politykę monetarną i zamiary w tej dziedzinie, to — jak wiadomo — premier stanowczo oświadczył, że rząd jest nazupełniej jednomyślny w tej sprawie jak również do zachowania wierności wobec trójstronnego układu.

Ofensywa niemiecka

W ostatnich dwóch dniach organizacja „staroniemców”, „Deutsche Vereinigung”, urządziła na terenie Wielkopolski i Pomorza 40 agitacyjnych zebrań publicznych, szeroko reklamowanych w prasie tego odtamu niemieckiego, który, podobnie zresztą jak „młodoniemy”, poczuwa się do ideologii narodowo-socjalistycznej.

Swoboda tych zebrań jest najlepszym dowodem warunków w jakich żyje mniejszość niemiecka w Polsce, w przeciwieństwie do ludności polskiej w Niemczech.

Demonstracja w Budapeszcie przeciw Czechosłowacji

Budapeszt. (ATE) W niedzielę odbyła się w Budapeszcie przy udziale około 20.000 członków stowarzyszeń nacjonalistycznych i b. kombatanów demonstracja przeciw Czechosłowacji. Na zebraniu tym zabierali głos liczni posłowie stronnictwa rządowego.

Mowy transmitowane były za pomocą megafonów na ulice i place położone w pobliżu miejsca zgromadzeń, na których zebrali się liczne tłumy.

Prezydent Estonii

Tallinn. (PAT) Ogłoszenie wyników wyborów prezydenta państwa miało charakter ogromnie uroczysty. Wszystkie ulice Tallinna i innych miast przystrojone były flagami o barwach narodowych.

Przed południem odbyło się uroczyste posiedzenie wspólne wszystkich instancji wyborczych, które zatwierdziło wybory Konstantego Paetsa na prezydenta państwa na okres 6 lat 219 głosami na ogólną ilość 238.

O godz. 17 na uroczystym posiedzeniu parlamentu nowy prezydent podpisał akt przysięgi. W tej chwili bateria artylerii oddała 21 strzałów, a we wszystkich świątyniach uderzono w dzwony.

Krwawe starcia

Londyn. (PAT) W Lucknow (Indie) doszło ponownie do poważnych starć między Hindusami i muzułmanami. 8 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany. Ostatecznie udało się policji przywrócić porządek.

Śnieg w Jugosławii

Zagrzeb. (PAT) Chłodne fale powietrza, jakie w ostatnich dniach nawiedziły Jugosławię, wyrządziły w gospodarstwie wielkie szkody, a w niektórych dzielnicach nawet wprost katastrofalne. W Bośni spadł w tych dniach obfity śnieg, który w okolicach górzystych uniemożliwił komunikację autobusową i spowodował znaczne opóźnienie pociągów. Specjalnie duże straty ponieśli rolnicy i plantatorzy winnic w Dalmacji. Straty wynoszą wiele milionów. Wprost katastrofalnie przedstawiają się szkody, wyrządzone przez przymrozki w Słowenii, gdzie kwitnące drzewka pomarziły w 70 do 90 proc.

Nagroda literacka dla Z. Wasilewskiego

Nagrodę literacką tygodnika „Prosto z mostu” przyznano Zygmuntovi Wasilewskiemu za całokształt twórczości, stawiającej znakomitemu pisarza w pierwszym rzędzie publicystów i krytyków literackich, między którymi zdobył sobie osobne miejsce i najwyższą klasę. Wasilewski jako krytyk posiada nie tylko olbrzymie oczytanie i głęboki podkład filozoficzny swych poglądów, lecz także niechybny, długim doświadczeniem jeszcze zaostrozony smak, który nie ma sobie równego we współczesnej literaturze krytycznej. Dość przytoczyć analizy, poświęcone przezeń Kasprowiczowi i Norwidowi, aby zdać sobie sprawę z pozycji, jaką Wasilewski i w tym zakresie był zajął.

Gałczyński drugim laureatem

Nagrodę za książkę wydaną w r. 1937 w wysokości 500 zł przyznano K. J. Gałczyńskiemu za „Utwory poetyckie”.

Z NASZEGO STANOWISKA

Makabryczne transporty

Zbyt mało uwagi poświęciła prasa polska dwóm krótkim notatkom, które donosiły, iż na początku kwietnia r. przybył do Gdyni statek „Warszawa” z osobliwym transportem 150 obłąkanych Polaków-reemigrantów z Francji, a w kilkanaście dni później drugi transport ze 152 chorymi umysłowo kobietami-Polkami, przeważnie żonami i córkami robotników rolnych oraz górników polskich z Francji. Mało tego. Jeszcze w tym miesiącu przybędzie trzeci tragiczny transport Polaków, mieszany — mężczyzn i kobiet umysłowo chorych z Francji.

Razem zwraca nam Francja 500 robotników-Polaków obłąkanych, których trzeba było przewozić specjalnie do tego celu przerobionym okrętem, w asyście licznej służby sanitarnej i lekarskiej, niektórych chorych nawet w kaftanach bezpieczeństwa.

Makabryczne transporty naszych redaktorów muszą nasunąć poważniejsze myśli o traktowaniu Polaków za granicą. Wyszędono ich bowiem, jako „uciążliwych cudzoziemców”.

Kiedy przed dwudziestu laty wydłubiona Francja, głośno i patetycznie wówczas deklamująca o swej przyjaźni dla Polski, potrzebowała zdrowych, krzepkich rąk do pracy, wabiła ulgami i udogodnieniami naszych robotników do swych kopalń i pól. Poszły wówczas dziesiątki tysięcy emigrantów-Polaków po pracę i chleb.

Minęło dwadzieścia lat, które w trudnych warunkach pracy doszczętnie zżarły ciało i zdemoralizowały komunizmem (o czym już prasa narodowa z okazji osiedlenia się kilkunastu tysięcy reemigrantów w Wielkopolsce alarmowała) dusze naszych współrodaków.

Po wyssaniu z sił żywotnych naszych robotników zwraca się ich nam jak „szmelc”, i to w okresie, gdy od kilku lat we Francji rządzą „arcyde-

mokratyczne” żywy „czerwonego frontu ludowego”.

„Jesteśmy jednej krwi!” — wola się w Polsce od kilku lat w afiszach propagandowych. Tak, o krew polską, gdziekolwiek ona byłaby, musimy

dbać, jak o skarb najcenniejszy naszego narodu. Tymczasem zagranicą najdosłowniej „wypija krew polskiego robotnika”, niszczy i zanieczyszcza ją najfatalniejszymi chorobami, które doprowadzają do masowego obłędu, jak



Do znanych z dawien dawna środków leczniczych

należy cykorja. Przyprawa do kawy „Karo-Franck”, wyprodukowana z korzeni cykorii szlachetnej, czyni kawę zdrowszą i smaczniejszą. Dlatego do każdej kawy, nawet do najlepszej i szczególnie do najlepszej, należy



P. g. 4380/1-14.270/80

Przed ostatnią maturą

W poniedziałek 25 kwietnia ostatnia matura gimnazjalna. W poniedziałek 25 kwietnia uczniowie VIII klasy gimnazjum starego typu zasiedli do pisemnej matury. Zadania pisemne trwają przez 4—5 dni, po czym po tygodniowej przerwie rozpocznie się egzamin ustny.

Ostatnia to matura w 8-letnim i 8-klasowym gimnazjum. Za parę tygodni zniknie ostatni ślad zakładów, przez które przeszło całe obecne pokolenie polskiej inteligencji. Od 1 września 1938 r. miejsce klasy VIII zajmie II klasa liceum ogólnokształcącego.

Likwidacja VIII klasy gimnazjum 8-letniego jest ostatnim etapem negatywnego programu min. Jędrzejewicza. Dzieło „reformy” wykonano zatem do końca konsekwentnie i gruntownie. Nie zdołano na czas zlikwidować już tylko drobnych pozostałości dawnej epoki. Licea dwuletnie ogólnokształcące miały być szkołą zupełnie odrębną, samo-

dzielną, w sobie zamkniętą. Tego dotąd nie wykonano. Licea, acz „programowo i ustawowo” stanowią szkołę samodzielną, w rzeczywistości są jeszcze szkołą bez programu i bez podręczników, więc z konieczności związane i dalej z okaleczały gimnazjum 4-letnim. Wszędzie pozostało wspólne kierownictwo gimnazjum i liceum, wszędzie jest wspólne grono nauczycielskie. Boli ten fakt i gniewa bardzo promotora dzieła „reformy”: p. Jędrzejewicz ogłosił publicznie, iż za takie wykonywanie ustawy o ustroju szkolnictwa on nie bierze odpowiedzialności.

Następcy min. Janusza Jędrzejewicza, brat Wacław Jędrzejewicz i prof. Świętosławski wykonali lojalnie dzieło „reformy”, przewidziane ustawą. My wszyscy, a zapewne i oni, widzimy dziś pozostałe ruiny i zgłiszczą do dawnego systemu.

Twórcy nowego programu, mimo ostrzeżeń i przestróg, na miejsce zlikwidowanych szkół postawili chcieli „nowe, inne, a lepsze od poprzednich”. Następcy min. Janusza Jędrzejewicza drugiej części programu, budowy nowych, lepszych form nauczania, nie wykonali. Czyżby nie chcieli? Na pewno chcieli jak najgorzej, na pewno robili wszystko, co zrobić mogli i co zrobić się dało, aby program pozytywny wykonać. A że się nie udało — to nie ich wina. To — program był zły i niemożliwy do wykonania.

Dzisiaj wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, iż niejedno nie da się już odrobić. Dzisiaj wszyscy wiemy, iż na naprawę poświęcić musimy co najmniej tyle lat, ileśmy poświęcili na „reformę”.

Gdy obecnie poprzez ostatnią maturę żegnamy stare, 8-letnie gimnazjum, to wielu z nas wydaje się, iż żegnamy je tylko na krótko, że wróci ono do nas już w najbliższych latach. Bo wrócić musi!

Przed kilku dniami Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych rozesało swym członkom obszerny protokół z obrad zjazdu, odbytego w dniach 20—21 marca 1938 r.

Na stronicach 158 i 159 czytamy wśród uchwał:

„1. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że niezbędna jest zasadnicza rewizja zarówno ustroju, jak i programów szkolnych.

„2. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że nowa szkoła średnia będzie mogła osiągnąć żądane wyniki i spełnić należycie swe zadanie jedynie wówczas, jeśli nauka w niej (tj. w gimnazjum i liceum) obejmie lat 8.”

Następuje potem charakterystyczny dopisek: „Wszystkie powyższe wnioski zostały przyjęte jednomyślnie”.

Jednymyślnym też jest osąd społeczeństwa.

Żegnamy więc ostatnią maturzystów starego gimnazjum z pełną wiarą, iż — przerwa nie potrwa zbyt długo. Lata najbliższe muszą przynieść odmianę.

STANISŁAW RYMAR

świadczyć makabryczne transporty.

Nie chodzi już — mimo, że i tego czynnika nie wolno lekceważyć — o nowe kłopoty materialne, jakie spadają na nasze społeczeństwo w związku z utrzymywaniem tych obłąkanych reemigrantów. Więcej nas boli, obraża i oburza, że naszych współrodaków tak ośmielają się traktować za granicą, jak niewolników murzyńskich u Szekspira: „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść”.

Polak, nie ten tylko formalnie paszportem z naszym państwem związany, a ten rasowy, prawdziwy członek naszej wspólnoty narodowej musi być chroniony i szanowany pod każdym stopniem szerokości czy długości geograficznej kuli ziemskiej. Wtedy dopiero państwo nasze będzie mocarstwem, gdy nie pozwoli, jak wołał Wyspiański „marnować swej krwi”.

Wreszcie — Polacy nie powinni emigrować z Polski za chlebem. Ojczyzna nasza — chwała Bogu — może dać utrzymanie wszystkim prawowitym synom swej ziemi, o ile pozbędzie się naprawdę „uciążliwych cudzoziemców”, tych „krajowych”, których 4 miliony odbiera chleb i pracę 4 milionom Polaków w Polsce. Przymusowe wysiedlenie Żydów z Polski stworzy dla Polaków, pozbawionych dziś chleba, dostateczne pole pracy i zarobku.

W Polsce narodowej zniknie spędzające z powiek sen widmo makabrycznych transportów, zniszczonych fizycznie i moralnie chłopów i robotników, którzy musieli tulać się na obczyźnie, tracąc zdrowie i życie, jakby we własnej Ojczyźnie nie mogli znaleźć chleba i pracy!

STEFAN NIEBUDEK

Wykluczenie posła Budzyńskiego z OZN — „pogwałceniem regulaminu”

Donosiliśmy już, że na sobotnim posiedzeniu zarządu koła parlamentarnego „Ozonu” poruszono sprawę wykluczenia z OZN posła Budzyńskiego. „Kurier Polski” przytacza szczegóły tego, a mianowicie ogłasza tekst wniosku złożonego przez posła Świątopelk-Mirskiego.

Wniosek ten brzmi:

„Członek koła parlamentarnego OZN, p. Wacław Budzyński, decyzją szefa OZN z dnia 13 kwietnia został usunięty z organizacji. Motywem usunięcia była działalność publicystyczna p. Budzyńskiego, jako redaktora „Jutra Pracy”.

„Koło parlamentarne OZN opiera się na zasadach autonomii określonej w regulaminie, uchwalonym przez walne zgromadzenie koła i przyjętym przez szefa obozu. Regulamin ten przewiduje w §§ 38, 39 i 40 instytucję własnego sądownictwa, w szczególności zaś w § 39 sąd organizacyjny, powołany do oceny zgodności postępowania członków koła z postanowieniami koła parlamentarnego.

„Usunięcie p. Budzyńskiego przez szefa obozu dokonane zostało z pogwałceniem regulaminu koła, a w szczególności § 39. Biorąc pod uwagę okoliczności powyższe, wnoszę o przekazanie sądowi koła parlamentarnego rozpatrzenia zarzutów, postawionych 13 kwietnia przez szefa obozu p. Budzyńskiemu.”

Po odczytaniu wniosku przez p. Świątopelk-Mirskiego zabrał głos prezes koła sen. Dąbkowski i oświadczył, że treść wniosku zakomunikuje szefowi OZN, gen. Skwarczyńskiemu, celem zajęcia stanowiska.

P. Świątopelk-Mirski zastrzegł sobie prawo ponownego zgłoszenia swego wniosku na plenum koła parlamentarnego w przyszłą sobotę.

Rzecz zatem cała została odwleczona na tydzień.

Zapytanie bez odpowiedzi

W ostatnim, częściowo skonfiskowanym, tygodniku „Piaś” czytamy taką nie skonfiskowaną wiadomość:

„Na zebraniu organizacyjnym „Ozonu” (nieudanym) w Złotnikach Kujawskich, zapytał się członek Stronictwa Ludowego, p. Ziemiński z Lisewa, referenta, co się stało z generałem, którego swego czasu eskortował plk Wenda, obecnie jeden z czołowych „szefów” „Ozonu”.

„Odpowiedzi naturalnie nie uzyskał. Zrobiono za to doniesienie do sądu. Sąd jednak uwolnił p. Ziemińskiego.”

Zgon Aleksandra Świętochowskiego

W poniedziałek o godz. 7 rano zmarł znany pisarz



Warszawa. (PAT). O godz. 7 rano zmarł Aleksander Świętochowski.

*

Ze śmiercią śp. Aleksandra Świętochowskiego schodzi do grobu wybitny pisarz i publicysta, który przez siedemdziesiąt niemal lat nie wypuszczał z ręki pióra, zawsze czujnego, zawsze wrażliwego na nurtujące społeczeństwo polskie prądy, oświecającego wnikliwie ważne przejawy społecznego życia.

Urodzony w roku 1849, Aleksander Świętochowski po ukończeniu szkoły średniej odbył studia filozoficzne w warszawskiej Szkole Głównej i na uniwersytecie w Lipsku. Obierając zawód publicysty stał się chorążym i wodzem budzącego się w owym czasie pozytywizmu. Druk artykułów politycznych i społecznych rozpoczął od roku 1870 w „Przeglądzie Tygodniowym”; od roku

1878 stanął na czele „Nowin”, a w roku 1881 założył własny tygodnik „Prawdę”, którą redagował i w której zamieszczał słynne felietony „Liberum veto”. W latach 1908—1912 wydaje miesięcznik „Kultura Polska”, a następnie „Humanista polski”. W późniejszych latach zbliżył się z Zygmuntem Wasilewskim i współpracował stale, do ostatnich niemal chwil życia, w wydawanym przez siebie tygodniku „Myśl Narodowa”.

Poważny dorobek na niwie literackiej zostawił Świętochowski zarówno w dziedzinie dramatu, jak powieści. W roku 1876 wyszedł pierwszy jego dramat pt. „Niewinni”, w tymże roku „Ojciec Makary”, w roku 1878 — „Piękna”, w roku 1879 tom dramatów, obejmujących „Anteę”, „Na targu”, „Helwię”, „Pod-dankę”, „Błazna”, „Za maską”, w roku 1923 ukazała się komedia „Hultaj”. W pismach zbiorowych, wydawanych w latach 1896—1900, utwory dramatyczne objęły tomy IV do VI, zaś jako tom VIII wyszedł poemat dramatyczny prozą pt. „Duchy”.

Z utworów powieściowych Świętochowskiego wymienić trzeba: tom „O życie”, wydany w roku 1879 i zawierający opowiadania „Damian Capenko”, „Chawa Rubin”, „Karl Krug”; w roku 1880 wyszła powieść „Klemens Boruta”, w roku 1914 — „Drygalowie”, w roku 1929 — „Nalęcze”.

W książkowym wydaniu ukazały się następujące studia: „O powstawaniu praw moralnych” i „Dumanie pesymisty” w r. 1877, „Wolter” w r. 1878, „O epikureizmie” w r. 1880, „Poeta jako człowiek pierwotny” w r. 1896, „O prawach człowieka i obywatela. O prawach mniejszości” w r. 1906, „Utopie w rozwoju historycznym” w r. 1910, „Ofiarność obywatelska” w r. 1911, „Źródła moralności” w r. 1912, „Historia chłopów polskich w zarysie” w latach 1925—1928 oraz książka dla młodzieży „Czciogodni Polacy. Charaktery” w roku 1923.

SPRAWY GOSPODARCZE

Zmiana wyglądu blankietu wekslowego

Naukowy Instytut Organizacji i Kierownictwa wystąpił niedawno — według doniesień prasowych — z projektem reformy blankietu wekslowego. W uzasadnieniu tego projektu stwierdza się, że dotychczasowy blankiet wekslowy jest niewygodny, zwłaszcza wobec wprowadzenia kartotek w dużych formach i instytucjach kredytowych; brak jest bowiem miejsca na pieczęcie i numery rejestracyjne firm, trzeba wyjmować cały blankiet z kartoteki, aby stwierdzić adres wystawcy itd.

Nowy projekt przewiduje nowe zmiany:

Wymiar blankietu wynosić ma 297 na 105 mm, a więc będzie nieco mniejszy od obecnego. Winieta skarbową zajmować będzie tylko 8 pct powierzchni weksłu, a więc zmniejszona będzie o połowę, przy czym mieścić się będzie nie na lewym skraju blankietu, lecz odsunięta będzie o jedną trzecią część powierzchni blankietu. Wolne lewe pole przeznaczone będzie na numery i znaki rejestracyjne weksłu. Cyfrowe oznaczenie wartości weksłu przesunięte będzie zupełnie w prawo

róg weksłu i zaraz pod nim znajdować się będzie rubryka „słownie”. U dołu z prawej strony podpis wystawcy, a bezpośrednio pod nim adres, który o-

becnie mieści się niewygodnie po lewej stronie blankietu.

Na drugiej stronie blankietu oznaczone będzie liniami pięć miejsc dla żyrantów, co powinno wpłynąć na zmniejszenie przedłużenia weksłu do kolejaniami.

Projekt powyższy znalazł pośrednio życzliwe poparcie władz.

Mleczarstwo prywatne żąda równych praw ze spółdzielniami

Na odbytym niedawno w Warszawie dorocznym walnym zebraniu właścicieli mleczarni prywatnych powzięto m. in. następującą rezolucję:

„Ustawa o mleczarstwie winna równorzędnie traktować prywatne i spółdzielcze zakłady mleczarskie, zarówno pod względem praw, jak i obo-

wiązków być wyrazem pełnego równoprawienia obydwóch form mleczarstwa. W związku z tym, winny być uwzględnione zasadnicze postulaty mleczarstwa prywatnego co do rejestracji, kontroli, przyznawania kredytów, opodatkowania itd.”

Ponowne orzeczenie Komisji Odwoławczej

nie może być bardziej krzywdzące niż poprzednie

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr 9 z dn. 31 marca 1938 r., ogłoszony został okólnik L. D. V. 6628/2/38, z dn. 21. 3. 1938 r. zawierający wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, z którego wynika, że po uchyleniu orze-

czenia Komisji Odwoławczej, czy to w trybie nadzoru, czy też w kasacyjnym, Komisja Odwoławcza, rozpatrując ponownie odwołanie, nie może wydać nowego orzeczenia, bardziej krzywdzącego płatnika, aniżeli poprzednie orzeczenie.

Podatek obrotowy dla młynów

W przygotowanej przez rząd i uchwalonej przez parlament reformie podatku przemysłowego od obrotu została również uwzględniona zmiana sposobu obliczania podatku dla młynarstwa. W dniach najbliższych należy oczekiwać w tej sprawie ogłoszenia ustawy, a następnie rozporządzenia wykonawczego.

Podatek obrotowy pobierać się będzie od 1 stycznia 1939 r. według nast. stawek, ustalonych dla młynarstwa: a) 1,5 pct od obrotów, nie przewyższających 15.000 zł w stosunku rocznym, a osiągniętych z wynagrodzenia za przerób lub wytworzenie wyrobów lub półwyrobów z cudzych materiałów; b) 1,5 pct od obrotów, nie przewyższających 100.000 zł w stosunku rocznym, a osiągniętych ze sprzedaży lub wymiany surowców, półfabrykatów lub wyrobów gotowych, wytworzonych przez płatnika na rachunek własny; c) 2,1 pct od obrotów, nie wymienionych w punkcie a) i b), udowodnionych prawidłowymi księgami handlo-

wymi, a osiągniętych ze sprzedaży lub wymiany surowców, półsurowców i wyrobów gotowych; d) 3 pct od wszystkich nie wymienionych wyżej obrotów; e) 0,3 pct od obrotów na giełdach zbożowo-towarowych ziemiopłodami i przetworami.

Polsko-litewskie komory celne

Ryga. (PAT) Donoszą z Kowna: „Lietuvos Zinios” podaje, że w związku z uruchomieniem komunikacji między Polską a Litwą komory celne zostały założone przy kolei, łączącej terytorium Litwy i Polski, mianowicie na odcinku Jewie—Landwarowo oraz kolei wąskotorowej Uciany—Święciany.

Później komory celne mają być utworzone przy wielkich traktach Kalwaria—Suwałki, Szyrwinty—Wilno, Jeziorosy — Smolwy, Sołoki — Dukoszty, Łabanory — Kołtyniany, Janiszki — Podbrodzie, Orany — Przelaje i Muszniki — Mejszagola.

Nowe szykany wobec Polaków w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa. (PAT). „Dziennik Polski” zamieszcza pod adresem rządu czeskiego energiczny protest przeciwko budowaniu nowych szkół czeskich i zakładaniu czeskich spółdzielni na terenie Śląska Cieszyńskiego, stwierdzając, iż jest to wyraźny zamach na prawa gospodarce ludności polskiej w Czechosłowacji. I tak w Olbrachcicach w powiecie frysztackim założono w ostatnich dniach dla kilku czeskich agrariuszów nową czeską instytucję gospodarczą. Równocześnie huty trzynieckie, które — jak przypomina „Dziennik Polski” — wyrzuciły na bruk tyłu dziełnych robotników polskich, przystępują obecnie do zakładania spółdzielni fabrycznych i zbudowały już olbrzymią składnicę towarową. Te spółdzielnie mają za zadanie niszczyć nie tylko polskie spółdzielnie, ale również polskich kupców i rzemieślników w całym powiecie, gdyż działalność ich obejmować ma całe podgórze aż po Jabłonków i Mosty.

„Przeciwko temu zamachowi na nasz byt gospodarczy — pisze dziennik — zakładamy jak najbardziej stanowczy protest i zwracamy się do rządu z apelem, by wstrzymał tę nową akcję czechizacyjną w dziedzinie gospodarczej”.

Część powyższego artykułu została przez cenzurę czeską skonfiskowana.

CHLEB DLA POLAKÓW

Fachowiec poszukuje spółnika z kapitałem 15.000 złotych celem założenia wytwórni części rowerowych. Wytwórstwo części rowerowych spoczywa dotychczas wyłącznie w rękach żydowskich.

Blizszych informacji udzieli Wydział Akcji Gospodarczej przy zarządzie grodzkim Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Rynek Gł. 6, m. 17.

Kupiectwo chrześcijańskie uzyskało nowe kredyty

W wyniku starań prezydium Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Chrześcijańskiego zakończono pozytywnie pertraktacje z BGK w sprawie dodatkowego kredytu obrotowego w wysokości 2.500.000 zł, przyznanego dla kupiectwa chrześcijańskiego, zorganizowanego w Radzie Naczelnej. Kredyt ten rozprowadzony będzie na tych samych zasadach, na jakich udzielany był dotychczas kredyt z PKO. Jedyną różnicą będzie to, że osoby, poręczające za wystawcę, będą mogły podpisywać weksle jako żyranti, a nie jako poręczyciele solidarni.

Jak pakować transporty nasion?

Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę polskich eksporterów nasion pastewnych do Francji, na powtarzające się często skargi ze strony importerów francuskich na używanie przy wysyłkach starych worków, skutkiem czego nasiona się wysypują, powstają braki w wadze, a dalsza przesyłka do miejsca przeznaczenia bez zmiany worków nie jest możliwa. W związku z tym, eksporterzy polscy we własnym interesie powinni przestrzegać, by nasiona wysyłane były wyłącznie w workach nowych.

Majątki kresowe na licytacji

Warszawa. (Tel. wł.) Towarzystwa kredytowe wyznaczyły na drugą połowę maja i początek czerwca rb. szereg licytacji na kresach wschodnich, które dotyczą zarówno właścicieli nieruchomości miejskich jak i majątków rolnych za nieuregulowane raty pożyczek i odsetki. Będzie sprzedanych 471 różnych obiektów. Znaczna część licytacji odbędzie się w Wilnie, Grodnie i Pińsku. Wartość licytowanych nieruchomości wynosi około 30 milionów zł. (w)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Warszawa, 25 kwietnia. Zyto I st. 21 do 21.50; pszenica 28.50—29, jedn. 28.50—29, zb. 28 do 28.50; jęczmień I st. 18—18.25, II st. 17.50 do 17.75, III st. 17.25—17.50; owies I st. 21.50—22, II st. 19.75—20.25; otreby żytnie 12.75—13.25; otreby pszenne gr. 16.25—16.75, sr. 14.75—15.25, m. 14.75—15.25; mąka żytnia 65% 29.25—29.75; mąka pszena 65% 38—40.

Łódź, 25 kwietnia. Zyto 21.25—21.75; pszenica 27.25—27.75, zb. 26.50—27; jęczmień przem. 17 do 18; owies I. 21.25, zb. 20—20.25; otreby żytnie 13.75—14; otreby pszenne sr. 13.75—14, gr. 14 do 14.25; mąka żytnia 65% 30.25—30.75; mąka pszena 65% 39—40.

Bydgoszcz, 25 kwietnia 1938. Zyto 19.75 do 20; pszenica I st. 25—25.50, II st. 24.25—24.75; jęczmień I gat. 17—17.25, II gat. 16.75—17; owies 17.75—18.25; otreby żytnie 13—13.50; otreby pszenne m. 14.75—15.25, sr. 14.25—14.75, gr. 13.25 do 14; mąka żytnia 65% 30.25—30.75; mąka pszena 65% 38—39.



Udany start ligowy ŁKS

Łódź. — Rozegrany w niedzielę pierwszy w tym sezonie mecz ligowy ŁKS-u zakończył się, jak donosiliśmy, wynikiem bezbramkowym. Łodzianie grali w składzie: Andrzejewski; Galecki, Rudnicki; Osiecki, Król i Przygoński; Miller, Korpiewicz, Lewandowski, Koczewski i Stolarski.

Wisła wystąpiła w składzie: Jurewicz, Szumilas i Sitko; Kotlarczyk, Gierczyński i Dzierwa; Chabowski, Gracz, Artur, Ogrodziński i Łyko. Więc bez Madejskiego.

Zawody stały na ogół na zadowalającym poziomie i prowadzone były w żywym tempie. Łodzianie utracili jednak już w pierwszych minutach Koczewskiego wskutek dotkliwej kontuzji. Mimo to łodzianie, grając do końca w dziesiątkę, zagrywali niebezpieczniej, a jedynie w akcjach podbramkowych zawodził atak. Znajdujący się obecnie w dobrej bardzo formie Lewandowski nie znajdował należytego zrozumienia u swoich partnerów, wśród których wybijał się jeszcze Stolarski kilkoma pięknymi zagraniami. Najstabilniej spisała się w ŁKS-ie pomoc. Za to obrońca Galecki, grający doskonale, ratował w liniach tylnych sytuację.

W drużynie Wisły również słabo wypadła pomoc. Atak krakowski zatracił decyzję pod bramką, gdzie wybijał się jedynie Gracz. Nadspodziwianie dobrze za to spisał się rezerwowi bramkarz Wisły Jurewicz.

Jak wspomnieliśmy w wydaniu wczorajszym, gra toczyła się przy zmiennej

przewadzie i na ogół na środku boiska, gdzie techniczna przewaga wykazała Wisła. Po przerwie natomiast inicjatywę przejęli łodzianie, grający w ataku tylko w czwórkę. Dobra postawa obrońców Wisły i skuteczne oraz przytomne interwencje bramkarza uchroniły drużynę krakowską od utraty punktu. Spotkanie wywołało duże zainteresowanie w Łodzi, a prowadził je, przyznać należy, nieszczęśliwie p. Krukowski z Warszawy.

A-klasa w Łodzi. — Union Touring i SKS 4:1, ŁTSK i PTC 2:0, Wima i Widzew 2:0. Liga łwowska. — Czarni i Sokół 3:1, Hasmona i Pogoń 1:0, Cracovia i Czarni 2:0, Ukraina i RKS 2:0, Polonia (Przemysł) i Lechia 4:3. Liga śląska. — Dab i PKS 3:1, Śląsk i Nowawies 0:0, Chorzów i Katowice 6:1. Liga warszawska. — OWS i Warszawianka 4:2, Orkan i Znicz 4:1, Legia i Okęcie 1:1, Starachowice i Huragan 3:2, Granat i Czarni 1:0.

Prawoskrzydłowy Kruk zasilił niebawem ligową drużynę Ruchu, w której obejmuje on pozycję prawego łącznika. Kruk otrzymał już z Polonii zwolnienie tak, że w Ruchu wystąpi po raz pierwszy w spotkaniu z Wartą w dniu 1 maja. (PAT)

Otwarcie sezonu wyścigów konnych w Katowicach

Otwarcie sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie odbyło się w niedzielę. W pierwszym dniu wyścigów mimo niepewnej pogody i deszczu publiczność przybyła licząca na tor.

Biegi poszczególne były bardzo dobrze

obsadzone i ciekawe. Wyplaty w totalizatorze wysokie. W ostatniej płaskiej za „Farysa” II placono zł 177 za 10 zł. Gonitwy rozpoczynały się punktualnie podług czasu oznaczonego w programie.

W pierwszej z plotami (2.800 m — 4 konie) wygrał „Huzar” bar. Kronenberga pod p. Bylczyńskim w czasie 3:26; 2) „Traglast”; 3) „Król Herod”; 4) „Mercki”; 5) „Jog”; 6) „Ney”. — Tot. zw. 17 zł m. 16 i 19 zł.

„Ney” wylamał, przyszedł ostatni. W drugiej płaskiej (1.600 m — 6 koni) wygrał „Lauer” II st. „Iwno” pod j. Koniecznym w 1:48, 2) lew w lew „Festyn” i „Mariasz”; 4) „Chmura”; 5) „Kańciarz”; 6) „Katorznik”. — Tot. zw. 12 zł m. 11, 14 i 13 złotych.

W trzeciej z przeszkodami (3.600 m — 6 koni), konie ze startu nie ruszyły równo, dwa zostały: „Prut” i „Pamir”. Zyskawszy dużo na starcie wygrał „Dzwonnik” K. Roszczyńskiego pod j. Wachowiakiem w 4:44, 2) „Huragan” IV, 3) „Hajdamak” IV, 4) „Sarmata”. — Tot. zw. 51 zł m. 21 i 35 zł.

W czwartej płaskiej (1.800 m — 10 koni) najciekawszy wyścig dnia, wygrała „Maczuga” inż. Pomernackiego pod j. Wachowiakiem w 2:00, 2) „Cacko”; 3) „Miss Palü”; 4) „Algier”; 5) „Styl”; 6) „Markietanka”; 7) „Avila”; 8) „Klondike”; 9) „Tabarin”; 10) „Cezarewicz”. — Tot. zw. 48 zł m. 32 — 31 i 15 zł.

W piątej płaskiej (1.600 m — 8 koni) wygrał „Galahad” W. Bobińskiego i J. Turno, pod j. Kowalczykiem w 1:47, 2) „Czarnobrewy”; 3) „Ama”; 4) „Ever More”; 5) „Aza”. — Tot. zw. 28 zł m. 14 — 15 i 34 zł.

W szóstej (2.100 — 7 koni) wygrał „Farys” II inż. W. Michalskiego pod j. Kurwskim w 2:27, 2) „Judica”; 3) „Sektor”; 4) „Garlacz”; 5) „Palier”; 6) „Sulinka”; 7) „Harcerz”. — Tot. zw. 177 zł m. 36 — 15 i 16 zł.

Następne wyścigi w niedzielę, dnia 1-go maja. Początek o godz. 15.30.

Pięściarstwo

Spotkanie o tytuł mistrza świata wszystkich wag pomiędzy Schmellingem a Joe Lovisem odbędzie się w Nowym Jorku lub w Chicago, w dniu 22 czerwca.



KRONIKA PABIANIC

Nowa siedziba rzemieślników chrześcijan. Z dniem 15 bm. Związek Rzemieślników Chrześcijan w Pabianicach przeniósł swój lokal z ul. Zamkowej 29 na ul. Narutowicza 4 (dawniej księgarnia Keila). Nowy lokal składa się z sali posiedzeń, pokoju bilardowego, bufetu i pokoju na sekretariat. W lokalu znalazły pomieszczenie następujące Cechy: lekarzy, rzeźników i wędliniarzy, murarzy i cieśli, stolarzy, szewski i gospoda blacharzy. Reszta zaś Cechów wobec braku miejsca ulokowała swoje rzeczy u członków zarządu. Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan czyni dalsze starania wystawienia własnego gmachu na Dom Rzemieślniczy, w którym będą mogły znaleźć pomieszczenie wszystkie miejscowe cechy rzemieślnicze.

Targi bez Żydów. W ostatnie święta żydowskie mieliśmy możność zobaczyć i stwierdzić, jak dobrze wygląda i odbywa się targ bez Żydów. Pierwsze co każdego uderzy, to wzorowy spokój i porządek bez hałaśliwych wrzasków i krzyków Żydów zachwalających swoją tandetę. Jak widać dziś w straganie polskim dostać można już każdy towar, tak że obecność Żydów jest zbędna na targach naszych. Brak jeszcze zrozumienia wśród niektórych nieświadomych Polaków, handlarzy drobiu i nabiału, którzy w czasie świąt żydowskich nie przywożą swego towaru w obawie niepozbycia się go, gdy tymczasem pomimo braku Żydów targi wykazały znaczny popyt na drób i nabiał.

Zderzenie się tramwaju z samochodem. W piątek ub. o godz. 0.30 w nocy przy zbiegu ul. Batorego, i pl. gen. Dąbrowskiego nastąpiło zderzenie tramwaju z taksówką D 45.368, będącą własnością Skórniewskiego St., zam. w Pabianicach, ul. Limanowskiego 44. Tak tramwaj jak i samochód zostały poważnie uszkodzone. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Żydzi nie chcą płacić na pomoc zimową. Komitet Niesienia Pomocy Zimowej po wyczerpaniu wszelkich środków i monitorów rozkleił na słupach i murach miasta wielkie afisze wezwania nr 1 tzw. „Czarne listy” podające pierwszych 29 osób uchylających się od obowiązków płacenia na rzecz pomocy zimowej. Charakterystycznym jest, że na 29 nazwisk jest 28 Żydów i to fabrykantów i właścicieli tkalni mechanicznych, a między innymi Zarski, Weintraub, Ber i inni znani z wykorzystywania robotnika polskiego. Oto jeszcze jeden dowód jak Żydzi czerpiąc z pracy rąk robotnika polskiego milionowe zyski, obojętni są na nędzę i niedolę tych, których wykorzystują. Społeczeństwo polskie winno sobie to dobrze zapamiętać i nie kupować u Żydów ani za grosz. Szczególnie zaś polecamy przejrzeć tę „czarną listę” socjalistom, a żeby się przekonali, jak Żydzi, ich przyjaciele, odnoszą się do pomocy względem bezrobotnego polskiego.

KRONIKA TOMASZOWA

Ogródek Jordanowski i przedszkole. W dniach najbliższych komitet pomocy dzieciom i młodzieży przystąpi do zorganizowania ogródka Jordanowskiego przy ul. Szerokiej. Jesienią roku bieżącego uruchomione zostanie przedszkole dla niezamożnej dziatwy oraz świetlica dla młodzieży.

Zabieg o pożyczkę dla kas bezprocentowych. Przy udziale wiceprezydenta miasta dra Gajewskiego odbyła się konferencja burmistrzów z różnych miast pow. brzezińskiego w sprawie omówienia działalności bezprocentowych kas pożyczkowych. Wobec ustalenia, że instytucje te nie są w stanie spełniać swych zadań z powodu braku kredytów, postanowiono zwrócić się do Związku Kas Bezprocentowych w Warszawie z prośbą o udzielenie odpowiednich pożyczek dla poszczególnych kas bezprocentowych.

Szczepienie przeciwbłonicze. W dniu wczorajszym rozpoczęło się w Tomaszowie przymusowe szczepienie ochronne przeciw błonicy. Szczepieniu podlegają dzieci do lat 10. Niepoddanie dziecka szczepieniu grozi dla rodziców karą. — Szczepienie odbywa się w gmachu Straży Pożarnej przy ul. P. O. W.

KRONIKA SIERADZA

Przedstawienie S. N. Stronictwo Narodowe we Wróblewie wystawiło w ub. niedzielę obrazek sceniczny pt. „Macocho”. Przedstawienie cieszyło się dużym powodzeniem.

Uroczystość parafialna w Męce. Dnia 23 bm. odbył się w Męce koło Sieradza wielki odpust ku czci św. Wojciecha, patrona tejże parafii. W uroczystości wzięły udział licznie zgromadzone rzesze wierznych oraz kilkunastu księży z okolicznych parafii.

Samobójczy czyn dziewczyny. W sobotę, dnia 23 bm. z mostu w Sieradzu rzuciła się do Warty 18-letnia Eugenia Wągrowska z Barczewa. Wągrowską zdołał wyratować przechodzący w tej chwili robotnik Franciszek Kamela. Przyczyną samobójczego kroku dziewczyny był zawód miłosny.

Cudem uniknął śmierci. W dn. 23 bm. pracujący przy regulacji rzeki Zegliny w Sieradzu robotnik Jabłoński ze Zduńskiej Woli wskutek pęknięcia bala pod przewoźnym mostem runął wraz z taczkami, które go przygniotły. Dzięki natychmiastowej pomocy innych robotników, Jabłoński uniknął śmierci.

Socjal-żydowskie apetyty

na budownictwo społeczno-robotnicze w Łodzi

Łódź, 25. 4. — W roku bież. zapowiadane jest rozpoczęcie na szerszą skalę budownictwa mieszkaniowego o charakterze spółdzielczym. Rzecz jest pomyślana w ten sposób, że miesięczne opłaty, pobierane od lokatora w domu spółdzielczym, traktowane będą jako rata na spłatę należności za mieszkanie i ewtl. udział w remoncie domu oraz w kosztach utrzymania czystości, przy czym po spłaceniu należności mieszkanie stałoby się własnością lokatora. Oczywiście na ten cel fundusze przydzielone zostałyby z ogólnych funduszy budowlanych, które tworzy podatek od nieruchomości i od lokali, płacony przez wszystkich bez wyjątku obywateli.

Jak z powyższego wynika, myśl jest całkowicie godna poparcia, albowiem konieczne się staje stworzenie dla szerokiej mas robotniczych dogodniejszych warunków mieszkaniowych, co przy dzisiejszych wygórowanych cenach komornego jest nie do pomyślenia.

Należy postawić jednak pewne zastrzeżenia, a to w związku z akcją, jaką podjęły organizacje socjalistyczne i żydowskie. W związku z projektowaną budową spółdzielczych kolonii

mieszkaniowych robotniczych, odbył się z inicjatywy Zw. Lokatorów (żydowskiego) wspólny wiec, z udziałem przedstawicieli klasowych związków, socjalistów, elity żydowskiej, żydowskich zw. zaw. itd. Ten komitet przedstawia w swym zespole typową spółkę żydowsko-socjalistyczną, jaka za czasów „czerwonego” magistratu łódzkiego podjęła budowę sławetnych kolonii miejskich na Polesiu Konstanyńskim.

Żydo-socjalistyczna spółka znów nabiera apetytu na objęcie kierownictwa budowy kolonii spółdzielczej. Nauczony doświadczeniem z okresu budowy miejskiej kolonii na Polesiu, następnie równie sławnych zamierzeń w kierunku budowy mieszkań dla robotników sezonowych, którym socjaliści potracali po 5 zł tygodniowo, robotnicy winni kategorię przeciwwstawić się próbom żydo-socjalistycznej spółki kombinatorskiej, w kierunku zawiązania budownictwem spółdzielczym, gdyż mieszkania w kolonii spółdzielczej, podobnie jak na Polesiu, zamiast dla rodzin robotniczych, przeznaczone zostałyby dla Żydów względnie zasłużonych towarzyszy partyjnych.

Policja odebrała sztandar Str. Nar.

Manifestacja narodowa w Grabowie — Zarząd okr. Str. Nar. interweniował w województwie w sprawie odebranego sztandaru

Łódź, 25. 4. — W ubiegłą niedzielę odbyła się wielka manifestacja narodowa w Grabowie, przy udziale kilku tysięcy osób. Ponieważ na zgromadzenie publiczne starostwo odmówiło zezwolenia, urządzono jedynie zebranie dla członków.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym ks. kanonik Łaski dokonał poświęcenia sztandaru miejscowego koła Stronnicwa Narodowego. Wobec tysięcznych tłumów na stopniach kościoła przekazał sztandar zarządowi koła prezes zarządu okręgowego w Łodzi adv. Franciszek Szwajdler. Uroczystość wbijania gwoździ odbyła się na dziedzińcu kościoła.

W imieniu nieobecnego prezesa zarządu głównego Stronnicwa Narodowego adv. Kazimierz Kowalskiego, wbił gwoździ w drzewce sztandaru prezes adv. Fr. Szwajdler. Na zebraniu,

jakie się odbyło po nabożeństwie przemawiali: prezes adv. Fr. Szwajdler, prezes zarządu powiatowego dr Czaplinski oraz Kwiatkowski. Obradom przewodniczył prezes koła w Grabowie Gruszczyński.

Wracając do domu członkom koła Dąbia nad Nerem, oddział policyjny, złożony z 19 posterunkowych z st. przodownikiem Majchrowskim na czele, odebrał sztandar organizacyjny. Policja legitymowała się zarządzeniem starosty łęczyckiego.

W sprawie sztandaru interweniował nazajutrz w starostwie powiatu łęczyckiego w Łęczycy prezes powiatowy Stronnicwa Narodowego dr Czaplinski. Wobec tego, że interwencja ta nie odniosła skutku zarząd okręgowy tego samego dnia w godzinach południowych interweniował w województwie.

Młotkiem roztrzaskał ojca czaszkę

Potworny zabójca skazany został na 15 lat więzienia

Łódź, 25. 4. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał wczoraj 31-letni Czesław Związek, zamieszkały przy ul. Obywatelskiej, oskarżony o zabicie swego ojca.

Związek to typ o złych skłonnościach i mimo swego młodego wieku stał się nałogowym alkoholikiem, przepijał stale wszelkie zarobki, względnie zapomogi otrzymywane z funduszy publicznych. Był on od kilku lat żonaty, z żoną jednak nie mieszkał, przebywał stale w mieszkaniu swych rodziców, którzy dawali mu utrzymanie.

Związek nie wpłacał ani grosza rodzicom, zarobione pieniądze obracał na hulanki. Z tego powodu ojciec robił rozrzuć synowi wymówki, które jednak nie odnosiły skutku. Dla wyrodnego syna ojcowskie rady stały się kamieniem obrazy toteż ułożył on szatański plan zamordowania całej rodziny.

Po raz pierwszy targnął się na swego ojca w dniu 23 stycznia rb. w chwili, gdy w nocy otwierał mu furtkę. Wtedy to rzucił się na ojca z nożem w rękę i chciał go zabić. Na krzyk napadniętego przybiegł młodszy syn i uderzył zbrodnię. Aż 13 lutego roz-

grał się krwawy i ponury dramat, którego ofiarą padł ojciec.

Tego dnia, gdy wszyscy położyli się do snu, Związek wstał i uderzeniem młotka rozbił śpiącemu ojcu czaszkę. Śpiąca w tym samym łóżku Marianna Związek, matka zabójcy słysząc jakiś obudziła się i chcąc obudzić męża chwyciła go za głowę. Wtedy ostatnie uderzenie, zadane ręką syna spadło na jej ramię. Po dokonaniu tego czynu morderca wybiegł z mieszkania a za nim podążył jego młodszy brat, pytając co on zrobił. Zabójca wyparł się swego czynu, później jednak przyznał, że to on uczynił. Razem z bratem udał się na komisariat i oddał się w ręce policji. Tutaj zeznał, że zabił ojca młotkiem, który ukrył pod szafa.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy tłumacząc, że nie miał zamiaru zabić ojca i sam nie wie jak się to stało. Wręcz dramatyczne były zeznania matki, która kierując się uczuciem usiłowała bronić syna-zabójcę. Po przemówieniach stron, sąd skazał Związka na 15 lat więzienia i pozbawił go praw publicznych i obywatelskich oraz honorowych na przeciąg lat 10.

Jak uregulowana zostanie sprawa chałupników?

Łódź, 25. 4. — Sprawa chałupników, których w okręgu łódzkim pracuje około 40.000, nie licząc tych, którzy fikcyjnie podawani są przez pracodawców jako chałupnicy, w rzeczywistości zaś są robotnikami, jest problemem niezmiernie ważnym i wymaga jak najszybszego unormowania.

W sprawie tej odbyły się specjalne narady przedstawicieli władz woje-

siebie najemnych pracowników, przez co stają się przedsiębiorcami uprzywilejowanymi, gdyż z jednej strony zwolnieni całkowicie od podatków i świadczeń, sami występują z rozszerezeniami, by nakłady ubezpieczali ich jako chałupników.

Stosunek poszczególnych władz do chałupników jest również rozmaity. Administracja skarbowa traktuje chałupników jako samodzielnych przedsiębiorców, z wyjątkiem tych, którzy bez żadnej pomocy pracują dla jednego nakładcy. Odwrotnie administracja ubezpieczeń oraz nadzoru pracy traktuje wszystkich chałupników jako pracowników najemnych, o specjalnych formach najmu.

Ponieważ w wielu wypadkach większe przedsiębiorstwa chałupnicze stwarzają konkurencję dla oficjalnego przemysłu, pracującego na własny rachunek, z drugiej zaś strony traktowanie wszystkich chałupników równomiernie przyczyniłoby się do wyeliminowania kilkudziesięciu tysięcy chałupników, pracujących bez pomocy, konferencja przyjęła, że do czasu zakończenia rejestracji, obecnie prowadzonej, sprawy poszczególnych chałupników będą traktowane indywidualnie, w zależności od stanu majątkowego i dochodów uzyskiwanych z pracy chałupniczej.

Niezależnie od tego poszczególne zrzeszenia chałupnicze, głównie tkackie (polskie) przystąpiły do tworzenia powiatowych spółdzielczych nakładni, by w ten sposób uniezależnić się od nakładców Żydów oraz ich pomocników, pozornie chałupników, posiadających kilku, a nawet kilkunastu krosien, którzy w niemilośny sposób wyzyskują pracę chałupników. Poza tym w przygotowaniu jest zorganizowanie spółdzielczej nakładni okręgowej w Łodzi, która przez dostarczanie kredytu, surowca i przędzy, wzmian za dostawę tkanin gotowych, spełniałaby rolę składu rozdzielczego dla całego chałupnictwa w okręgu łódzkim.

Zjazd „Sokoła” na Śląsku

W niedzielę 24 bm. odbył się w Katowicach doroczny zjazd delegatów dzielnicy śląskiej „Sokoła”. W zjeździe wzięło udział 160 delegatów z 11 okręgów, reprezentujących 108 gniazd i 8470 członków. Zjazdowi przewodniczył w sali obrad Domu Oświatowego przew. dzielnicy śląskiej p. Kowalczyk Tomasz a sprawozdania składał b. prezydent m. Chorzowa Spaltenstein. Po przerwie obiadowej, w czasie której obradowały komisje, nastąpiły wybory uzupełniające przewidziane statutem oraz wybory przewodniczącego. Został nim nadal p. Tomasz Kowalczyk, stary działacz na niwie sokolej.

Wielki wiec S. N. w Rozprze

Piotrków, 25. 4. — Powiat piotrkowski coraz bardziej żywiłowo garnie się do szeregów Stronnicwa Narodowego. Wyrazem tego są olbrzymie zgromadzenia narodowe, jakie się odbywają na terenie całego powiatu.

Onegdaj w Rozprze odbył się wielki wiec Stronnicwa Narodowego, w którym wzięło udział ponad 1000 chłopów z okolicznych wsi i miejscowości. Do zgromadzonych na placu przedkościelnym chłopów przemówili przedstawiciele zarządu powiatowego S. N. w Piotrkowie p. J. Piekarski i Gampf.

Zebrań żywiłowo manifestowali swe uczucia dla idei narodowej.

Żyd ciągnie zyski z Pomocy Zimowej

Piotrków, 25. 4. — Z przykrością dowiadujemy się, że inkasentem komitetu niesienia pomocy zimowej biednym w Piotrkowie jest Żyd, Szatz, dzierżawca flaczarni w Rzeźni Miejskiej. Żyd pobiera 10 pct od zainkasowanych sum, co przy kilkunastu tysiącach wpływów czyni wcale pokaźną kwotę.

Czyżby komitet niesienia pomocy zimowej nie znalazł na to intrajne stanowisko bezrobotnego Polaka? Sfery kupieckie i obywatelskie, które płacą składki na rzecz biednych, są do głębi oburzone postępowaniem komitetu.

Ojciec zastrzelił syna

Radomsko, 23. 4. We wsi Woła Jankowska w rodzinie gospodarza Smoły dochodziło między członkami rodziny do częstych sprzeczek i bijatyk na tle sporu o podział majątku.

W czasie jednej z takich bójek ojciec rodziny Maciej Smoła wystrzelał z rewolweru zabił syna swego, 18-letniego Władysława.

Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Potworna dzieciobójczyni przed sądem

Dziś Zajdlowa odpowiada za swoją krew w żyłach mrozącą zbrodnię — Przebieg morderstwa w świetle dotychczas zebranych danych

Łódź, 25. 4. — Dziś przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczy się sensacyjny proces przeciwko 30-letniej Marii Zajdel, zam. przy ul. Chopina 49, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa swej 12-letniej córki Zofii. Proces ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie zarówno ze względu na tło jak i okoliczności, towarzyszące potwornemu dzieciobójstwu.

PRZEBIEG OHYDNEGO MORDU

Czytelnikom przypominamy przebieg ohydne morderstwa, które odbiło się głośnym echem nie tylko w Łodzi, ale i w całej Polsce, budząc powszechne oburzenie na nieludzką matkę.

W dniu 1 lutego do wydziału śledczego zgłosiła się Maria Zajdlowa i przedstawiając anonim oświadczyła, że jej córka Zofia znikła z domu w dn. 27 stycznia i do tej pory nie wróciła. Zajdlowa przedstawiła jakiś anonim, w którym grożono jej, że córka jej zostanie zamordowana, przy czym ten sam los czeka i ją.

Początkowo przypuszczano, że fakt porwania jest prawdziwy i w tym też kierunku referowały sprawę niektóre pisma. Policja jednak powzięła podejrzenie, że porwanie jest zmyśnione i że Zofia Zajdlówna padła ofiarą jakiegoś mordu.

PIERWSZE PODEJRZENIE

Pierwsze podejrzenie padło na Zajdlową, której zachowanie było co najmniej dziwne, gdyż nie okazywała zbytniego smutku z zaginięciem córki. Również tłumaczenie jej, że córka mogła być porwana przez wierzycieli jej nieżyjącego męża nie wydało się uzasadnione. Zajdlowa została aresztowana i policja wszczęła dochodzenia.

Przed wszystkim ustalono, że anonim z groźbami pisała sama Zajdlowa. Dało to już pewność, że sprawa zaginięcia jest dziełem samej matki. Dalsze dochodzenia ustaliły, że Zajdlowa po śmierci swego męża prowadziła b. lekki tryb życia, że miała kilku kochanków, których przyjmowała u siebie w domu. Ostatnio utrzymywała bliższe stosunki z 31-letnim Stanisławem Gibkim, bezrobotnym muzykiem.

CÓRKA PRZESZKODĄ DO MAŁŻEŃSTWA

Między kochankami była często mowa o małżeństwie, przeszkodą jednak była córka Zajdlowej. Gibki mówił, że nie będzie w stanie utrzymać całej rodziny. Według twierdzeń sąsiadów Zofia miała zniknąć już 26 stycznia, a więc data podana przez Zajdlową nasuwała nowe podejrzenia. Na podstawie tego materiału wstępnego policja aresztowała Gibkiego i przeprowadziła skrupulatne poszukiwania na posesji przy ul. Chopina 49.

POTWORNE ODKRYCIE

W dole kloacznym na tej posesji znaleziono zwłoki nieszczęśliwego dziecka ze śladami uduszenia. Potwor-

Bandyci chińscy uprowadzili misjonarzy włoskich

Szanghaj. (PAT). Wiadomość o uprowadzeniu przez bandytów chińskich 2 włoskich misjonarzy w pobliżu miejscowości Laszokou potwierdza się. Ambasada włoska uczyniła energiczną demarche u władz chińskich.

Autobus wpadł pod pociąg

Paryż. (PAT). Dziś rano na linii Paryż—Saumur wpadł pod pociąg autobus. 6 osób zostało zabitych, a kilka ciężko rannych.

Zgon właściciela domu, w którym zamordowano ostatniego cara Rosji

Praga. (PAT). Zmarł tutaj emigrant rosyjski inżynier Mikołaj Ipatiew. Był on w Rosji właścicielem domu w Jekatierinburgu (obecnie Świerdłowski), w którym zamordowano ostatniego cara Mikołaja II i jego rodzinę. Ipatiew przebywał w Czechosłowacji od 15 lat.

ne odkrycie wywołało zrozumiałe poruszenie wśród mieszkańców Łodzi. Przed posesją na ul. Chopina zaczęły się gromadzić niezliczone tłumy ciekawych, żadnych sensacji.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że Zajdlowa, licząca 30 lat, była od roku 1930 wdową. Do tego czasu też prowadziła ona przy ul. Zgierskiej skład galanterijny, który później zlikwidowała. Ostatnio od dwóch lat zamieszkała wraz z córką przy ul. Chopina. Córka jej 12-letnia Zofia była uczennicą V klasy szkoły powszechnej przy ul. Wspólnej. Zofia pomagała matce przez haftowanie. Na jej barkach też w dużej mierze spoczywał ciężar utrzymania matki. Zajdlowa początkowo do winy się nie przyznała, w dalszym ciągu twierdząc, że córka jej padła ofiarą porwaczy dzieci. Jednakże poddana bardzo skrupulatnemu badaniu przyznała się do zamordowania córki.

MATKA OPOWIADA JAK ZAMORDOWAŁA CÓRKĘ

Według jej wyjaśnień sprawa ta przedstawiała się następująco:

W dniu 26 stycznia o godz. 20 córka jej zamierzała wyjść do swej babki Śniegowej, zam. przy ul. Jasnej 11. Zajdlowa nie pozwoliła jej, gdyż sama zamierzała udać się do miasta. Po krótszej kłótni córka położyła się do łóżka i Zajdlowa zgasiła światło, mimo że córka czytała książkę. Po powrocie z miasta córka zaczęła czynić jej wyrzuty, że jej dokucza, że zgasiła światło, aby nie pozwolić jej czytać. Zajdlowa rzuciła się wtedy na córkę i uderzyła ją młotkiem w głowę. Uderzenie to jednak nie było zbyt silne. Według

jej tłumaczeń córka miała się rzucić na matkę, wtedy Zajdlowa chwyciła ją za gardło i zaczęła ścisnąć. W pewnym momencie zauważyła, że ciało wiotczeje i zaczyna się osuwać na ziemię, pchnęła wtedy córkę i ta padła na łóżko.

DO DOŁU KLOACZNEGO

Widząc, że Zofia nie żyje, włożyła zwłoki do worka, wzięła na rękę i zaniosła do dołu kloacznego, gdzie wrzuciła ciało córki. Następnie wróciła do mieszkania i przez całą noc nie spała myśląc nad tym, jak ukryć morderstwo.

Zajdlowa w dniu 28 stycznia napisała anonim i zameldowała tego samego dnia w komisariacie o zaginięciu córki. W dniu 30 stycznia zorientowała się, że nie usunęła rzeczy córki, spaliła je więc w piecu. W dniu 31 stycznia napisała drugi anonim, a następnego dnia została wezwana do urzędu śledczego, gdzie, na skutek podejrzeń aresztowano ją.

W czasie śledztwa Zajdlowa symulowała omdlenie i nawet chciała popełnić samobójstwo przez uduszenie się chusteczką, którą wepchnęła sobie do ust. Śledztwo szło dalej w kierunku ustalenia, czy Zajdlowa miała współników, jednakże w tej sprawie nie zebrano żadnego materiału, toteż aresztowany Stanisław Gibki został wkrótce zwolniony z aresztu. Przed sądem stanęła sama Zajdlowa oskarżona o to, że zabiła swą córkę. Czyn ten podlega art. 225 k. k., który przewiduje karę śmierci.

Szczegóły z przebiegu procesu podamy jutro.

ODPIERAJCIE ATAKI WĄTROBIANE



Nie poddawajcie się bezradnie cierpieniom i dolegliwościom wątroby, mogące je skutecznie zwalczać. Wstrzymujcie ataki kamieni żółciowych, uprzedzając je leceniem sprawności wątroby i regulując normalne wydzielanie żółci. Przy pierwszych bólach wątroby, kiedy rozpoznany został rodzaj cierpienia, stosujcie się zioła przeciwko kamicy żółciowej i zlej przemianie materii D-ra Cz. Krassowskiego, ze znakiem słownym KAMICINA, dobrane klinicznie, działające skutecznie w dolegliwościach wątroby, w ataku kamieni żółciowych, w zlej przemianie materii, nadmiernej otyłości. Cena pudełka zł 2.— Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. n 204
Skład Główny: Zakłady Przem.-Handl. Dr. Farm. K. WENDA, Warszawa, Leszno 98.

17-letni włóczęga zamordował kobietę

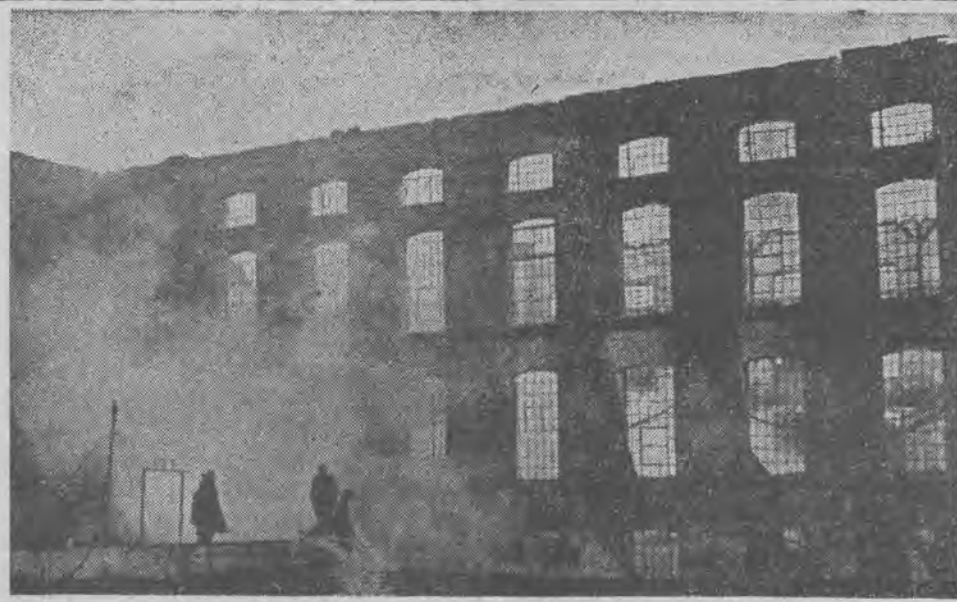
Straszne odkrycie w lesie — Kim jest zamordowana?

Częstochowa, 25. 4. — Jak już donosiliśmy, w ub. czwartek wieczorem znaleziono w lesie pod wsią Pierzchno leżące twarzą w wodzie zwłoki zamordowanej kobiety. Ohydna zbrodnia postawiła na nogi częstochowski Wydział Śledczy, który z kom. Kostyrką na czele wszczął energiczne dochodzenia i poszukiwania za mordercą. Rychło też zbrodniarza schwytano w okolicznych lasach. Okazał się nim 17-letni włóczęga rodem z Niemiec, błąkający się już od 3 lat. Nazwisko jego ze względu na dobro śledztwa jest trzymane na razie w tajemnicy. Młodociany morderca wyniósł swoje zbrodnicze instynkty z domu. Ojciec jego, karany za bandytyzm, nie żyje, a matka, notowana wielokrotnie w policji obyczajowej, wyemigrowała do Francji, zostawiając syna na łasce losu.

Dotychczas jednak nie udało się ustalić nazwiska zamordowanej kobiety. Miała ona twarz i głowę ohydnie zmasakrowaną 18 ciosami noża. Sam zbrodniarz opowiada, że spotkał samotnie idącą kobietę i w celach rabunkowych zamordował ją. Dalsze śledztwo w celu zidentyfikowania ofiary trwa. (m. f.)

Falszował 100-zł banknoty

Warszawa. (Tel. wł.) W kilku miejscowościach woj. kieleckiego rozpowszechniano nieudolne fałszyfikaty banknotów 100-złotowych. W tej sprawie podjęto dochodzenia, w wyniku których aresztowany został znany handlarz nierogacizną z Wolbromia, przy którym znaleziono fałszyfikaty 100-złotowe. Osadzono go w więzieniu będzińskim. (w)



Jak już donosiliśmy, w niedzielę rano wybuchł olbrzymi pożar w budynku żydowskiej fabryki braci Bukiet. Fabryka spłonęła doszczętnie, wskutek czego pracę straciło 500 robotników. Na zdjęciu — dogasanie zgliszcz



Jasiński, który w finale pokonał Żyda



Szwed (I. K. P.) i Sobkowiak



Chrostek i Czortek



Michniewicz i Pisarski

Podejrzana wizyta

Myślenice, 25. 4. — W ub. tygodniu przybyli do Myślenic jacyś dwaj młodzi Żydzi, którzy prosto z dworca udali się z dwiema walizkami wprost do bóżnicy.

Ponieważ Żydzi ci wydawali się policji bardzo podejrzani, wysłano natychmiast dwóch posterunkowych, którzy mimo usilnych poszukiwań nie znaleźli już walizek. Nie ulegało wątpliwości, że walizki te ukryli zgromadzeni na modlitwach miejscowi Żydzi.

Policja aresztowała obu Żydów. Okazało się, iż jeden z nich był już siedem razy karany za komunizm. Nazwisko drugiego Żyda nie zostało jeszcze ustalone.

Zaznaczyć należy, iż w czasie procesu bandy komunistów małopolskich, jaki toczył się swego czasu przed sądem, ustalono, iż zebrania komunistyczne odbywały się w bóżnicy myślenickiej.

Zamach samobójczy

Donoszą z Grudziądza, jakoby kierownik okręgu pomorskiego Związku Młodej Polski Kisielewski miał popełnić zamach samobójczy. Odstawiono go do ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do domu. Strzały spowodowały podobno wstrząs mózgu.

Po śmierci hr. Romera

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek śmierci Karola hr. Romera szefostwo protokołu dyplomatycznego objął zastępco Aleksander Łubiński. (w)

Dar harcerzy polskich dla skautów węgierskich

Warszawa. (Tel. wł.) Do Węgier wysłano szybowiec ochrzczony nazwą „Czuwaj”, który skauci polscy przekazali w darze skautom węgierskim. (w)

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Marcell
Środa: Teofil b., Anastazy

Kalendarz słowiański
Wtorek: Spitimir
Środa: Bogufal

Środa: wschód 4,33
 zachód 19,09
 Długość dnia 14 g. 36 min.

Księżyc: wschód 2,38, zachód 14,47
 Faza: 4 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
 tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK
 Nocny dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa Łagiewnicka 96 Kahane (Żyd), Limanowskiego 80. Koprowski, Nowomiejska 15 Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21 Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyski, Rokicińska 53 Zakrzewski, Katna 54, Sinlecka Rzgowska 51, Trawkowska Brzezińska 56.

TELEFONY
 Pogotowie miejskie 102-90.
 Pogotowie P. C. K. 102-40.
 Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.

TEATRY
 Teatr Polski — „Królowa przedmieścia”,
 Teatr Kameralny — „Rewizor”,
 Teatr Popularny — „Interes z Ameryką”.

KINA
 Capitol — „Carski kurier”,
 Corso — „Zew dzungli”,
 Ikar — „Towarzysze broni”,
 Oświatowy-Słońce — „Ogród Allaha” i „Jego złota rybka”,
 Palace — „La habanera”,
 Przedwojnie — „Królowa przedmieścia”,
 Rialto — „Pensjonarka”,
 Stylowy — „Książka X”,
 Metro — „Dama”,
 Mimoza — „Trójka hultajska”,
 Cyrk Staniewskich — Jedno przedstawienie o 20.30.

KOMUNIKATY

Pobór rocznika 1917. Wydział wojskowy Starostwa Grodzkiego informuje, iż tegoroczny pobór rocznika 1917 rozpoczyna się w Łodzi w dniu 4 maja rb. i trwać będzie do końca czerwca rb.

Urządować będą dwie komisje poborowe:
 Nr 1: przy ul. Ogrodowej 34;
 Nr 2: przy al. Kościuszki 19.

Do poboru obowiązani będą się stawiać mężczyźni urodzeni w roku 1917, oraz w latach 1916 i 1915, o ile na poprzednich komisjach poborowych uzyskali odroczenie służby wojskowej (kat. B).

Do poboru w wyznaczonych terminach winni się stawiać również mężczyźni roczników starszych, nie posiadający dotąd uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

W tych dniach rozplakotany zostanie szczegółowy plan stawianietwa do poboru.

Dla mężczyzn zamieszkałych na terenie powiatu łódzkiego urządować będą komisje poborowe w Aleksandrowie i Rzgowie, a nie w Łodzi, jak to miało miejsce w poprzednich latach.

KRONIKA MIEJSCOWA

Kontrola cen węgla. Chłody i przymrozki, zjawisko bardzo rzadkie w tej porze roku, spowodowały, że ceny węgla w Łodzi utrzymane są na wyjątkowo wysokim poziomie, a nawet w budkach i mniejszych składach detalicznych stwierdzono próby podbijania cen. Handlarze wykorzystują fakt, iż podaż węgla jest zmniejszona, gdy tymczasem zapotrzebowanie z powodu zimna wzrosło i podbijają ceny węgla. Na zjawisko to zwróciły uwagę władze administracyjne i zarządziły kontrolę cen w składach węgla.

KRONIKA POLICYJNA

Wyludził 33.000 zł na poczet posagu. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia w sprawie afery matrymonialnej Moszka Opczyńskiego syna znanego przemysłowca żydowskiego z Radomia, Daniela Szczecińskiego, córka przemysłowca żydowskiego z Łodzi, zam. przy ul. 11 Listopada 33 wniosła skargę do władz prokuratorskich, iż Opczyński przychodził do niej w charakterze starającego się o rękę, a następnie narzeczonego, pod tym pretekstem pobrał od niej i od jej rodziców kwotę 33.000 zł, lecz ostatnio zrezygnował z małżeństwa, jak również odmawia zwrotu pobranych sum. Na skutek tego zameldowania policja zarządziła dochodzenia, tym bardziej, że Opczyński więcej nie zjawiał się w Łodzi, a i w Radomiu go nie odnaleziono, gdyż wyjechał z domu rodziców.

KRONIKA DNIA

Kronika dnia. Do komórek Józefa Grzybowskiego przy ul. Wysockiego 17 zakradli się złodzieje, lecz zostali zauważeni, przy czym w czasie pościgu ujęto dwóch, a mianowicie Stanisława Szajnaka (Śląska 14) i Mieczysława Bogusa (Lelewela 27). Obu zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

— Władysław Cholewa (Wspólna 53) podczas pracy w fabryce Allarta przy ul.

Potężne manifestacje narodowe w Łodzi

Dwa zebrania Str. Nar. — Zależność PPS-u od żydowskiego kapitału

Łódź, 25. 4. — Niedzielne zgromadzenia publiczne Stronnictwa Narodowego poświęcone obrazowaniu uzależnienia PPS od żydowskiego kapitału, należą do najpotężniejszych manifestacji narodowych lat ostatnich.

Tłumy członków i sympatyków Str. Narodowego nie mogły pomieścić się w ramach sal, gromadziły się także na dziedzińcach sąsiednich. Na zgromadzeniu przy ul. 11 Listopada, któremu przewodniczył b. radny klubu narodowego J. Dembiński, przemawiali pp.

Zygmunt Przygodzki i Henryk Kamiński z Warszawy oraz Ryszard Szczepny.

Mówcy odmalowali zależność socjalizmu od kapitału żydowskiego i taktykę partii socjalistycznej, której głównym zadaniem jest obrona żydowskich interesów.

Garzące przemówienia były raz po raz przerywane burzą oklasków.

Podobne zebranie odbyło się na ul. Rzgowskiej, gdzie przemawiali Ryszard Szczepny i Tadeusz Jędrzejczak.

Chcą zarobić na strajku w dwójnasób?

Przemysłowcy żydowscy zamierzają podnieść ceny za pończochy

Łódź, 25. 4. — Strajk robotników w przemyśle kotonowo-pończosznym, nie przyniósł w zasadzie żadnych korzyści samym robotnikom, potwierdzając w pełni nasze stanowisko, iż proklamowany został przez „czerwonych” przywódców, wyłącznie by umożliwić fabrykantom żydowskim wyprzedanie zmagazynowanego towaru i poprawić ceny.

Sami kotoniarze (cholewkarze i stopkarze) nie dostali nic zgola, a jedynie siłom pomocniczym przyznano podwyżkę. Z tej racji klasowy związek zapowiedział nawet, że gdy protest nie

poskutkuje proklamowany zostanie nowy strajk. Jednak w powodzenie strajku sami wodzowie z tow. Jurczakiem na czele nie wierzą, gdyż robotnicy przejrżeli dokładnie ich grę. Toteż obecnie, mimo, że w zasadzie płace kotoniarzy nie zostały podwyższone, na posiedzeniu władz stowarzyszenia fabrykantów postanowiono przeprowadzić kalkulację i podwyższyć ceny pończoch.

Słowem fabrykanci żydowscy chcą zarobić w inny sposób gdy rachuby na towarzyszy zawiodły.

Wielka afera „anonimowców” w Łodzi

Władze powinny nałożyć areszt na majątki żydowskich oszustów

Łódź, 25. 4. — Jak już donosiliśmy, władzom skarbowym w Łodzi po długich i żmudnych dochodzeniach udało się zdemaskować ponad 20 firm żydowskich, które od szeregu lat prowadziły na szeroką skalę zakrojoną sprzedaż surowców, uchylając się jednocześnie od płacenia wszelkich podatków, jakie z tego tytułu przypadły Skarbowi Państwa.

Suma strat jakie poniosło państwo wskutek machinacji kupców żydowskich, wynosi kilka milionów złotych. Przemysł anonimowy, prowadzony wyłącznie przez Żydów, stanowi jedną z największych plag przemysłowej Łodzi. Przezeń cierpi najwięcej Skarb Państwa, poza tym wyrządza nieobliczalne straty przemysłowi jawnemu, płacącemu podatki, przeważnie chrześcijańskiemu, który częstokroć nie mo-

gąc wytrzymać nieuczciwej konkurencji musi upadać i likwidować się, oczywiście ku uciesze żydowskich rekinów.

W ostatnio wykrytej aferze stwierdzono, że anonimowcy żydowscy prowadzili milionowe obroty z poważnymi firmami, nie wystawiając żadnych rachunków, by w ten sposób uchylić się od kontroli skarbowej. Zatajano również swe obroty przez wystawianie fikcyjnych nazwisk odbiorców itd.

Machinacje żydowskich oszustów są tak dotkliwe dla Skarbu Państwa, chrześcijańskiego przemysłu i polskich robotników, że władze skarbowe, chcąc uchronić państwo od jeszcze większych szkód, powinny wzmocnić swój aparat kontrolny a winnych nie tylko karać grzywnami i oddawać sądom państwowym, ale z miejsca nakładać areszt na ich wszelki majątek.

Echa pożaru fabryki braci Bukiet

Komisja śledcza przeprowadza badania na zgliszczach — Rozbiórka murów grożących zawaleniem się — Łączna suma strat wynosi półtora miliona złotych

Łódź, 25. 4. — W dniu wczorajszym na pogorzeliżku żydowskiej fabryki braci Bukiet (6 Sierpnia 58-60) bawiła komisja śledcza, w skład której wchodził przedstawiciel Prokuratury, Urzędu Wojewódzkiego i inspekcji budowlanej, inspekcji pracy, straży ogniowej i elektrowni.

Komisja ograniczyła się wyłącznie do zbadania stanu murów pozostałych po spalonej fabryce i wydania zarządzenia, aby ściana od ul. 6 Sierpnia oraz 28 Pułku Strzelców Kaniowskich została rozebrana niezwłocznie w ciągu trzech dni, pozostałe zaś mury w okresie tygodnia.

W dniu dzisiejszym komisja przeprowadzi szczegółowe badania w kierunku ustalenia powodów pożaru i miejsca jego powstania. Równocześnie w dniu wczorajszym bawiła komisja

szacunkowa w składzie przedstawicieli siedmiu towarzystw ubezpieczeniowych.

Komisja ustaliła, że straty samej fabryki Braci Bukiet, wyrządzone przez pożar wynoszą 1.300.000 zł. Samych towarów, złożonych przez ok. 40 drobnych firm dla wykończenia spaliło się na sumę ponad 400 tys. zł. Ponadto wskutek zniszczenia domu przy ul. 6 Sierpnia 64, należącego do Stanisławy Nowakowskiej, oraz częściowo domu Neumarka i Schmidta (Pogonowskiego 51), gdzie mieściła się szkoła powszechna nr 33, straty wynoszą około 200 tys. zł, tak, że łączna wysokość strat wyrządzona przez pożar wynosi półtora miliona złotych.

Rodziny robotnicze, które usunięto z rozwalonego domu rozmieszczone zostały w Domu Noclegowym oraz in-

nych zabudowaniach miejskich. Wskutek zniszczenia fabryki przez pożar straciło pracę 350 robotników, gdyż część zostanie nadal zatrudniona. Robotnicy ci zgodnie z poleceniem inspektora pracy zostali zarejestrowani i otrzymywali będą zasiłki z Funduszu Pracy. Jeszcze w dniu wczorajszym przystąpiono do rozbiórki murów od strony ul. 6 Sierpnia.

Przybycie woj. Józewskiego

Łódź, 25. 4. — W dniu wczorajszym o godz. 14 przybył do Łodzi nowy wojewoda łódzki p. Józewski, którego na dworcu witali przedstawiciele miejscowych władz z wicewojewodą Wendorffem na czele.

Zatargi i konferencje

Łódź, 25. 4. — W skrzecalni firmy Doktorczyk, Żyd (Gdańska 80), powstał zatarg, albowiem kilkadziesiąt kobiet zatrudnionych było w charakterze praktykantek za minimalnym wynagrodzeniem lub też bez wynagrodzenia. Odbyła się konferencja u inspektora pracy, na której ustalono wysokość wynagrodzenia dla praktykantek, w sprawie zaś unormowania stawek dla robotnic na skrzecalni i nawijalni ma nastąpić rozstrzygnięcie do dnia 9 bm.

W żydowskim młynie „Korona” (Cieszyńska 10) powstał zatarg, albowiem firma odmówiła przyjęcia do pracy robotnika, który uległ wypadkowi przy pracy i przez pewien czas nie pracował. Na konferencji u inspektora pracy firma zgodziła się zatrudnić robotnika i zatarg został zlikwidowany.

Cała rodzina zatruta się mięsem

Łódź, 25. 4. — W kolonii Młyny pod Łodzią, w mieszkaniu robotnika Józefa Nowakowskiego wskutek zatrucia mięsem zachorowały cztery osoby ciężko, a mianowicie: Nowakowski, jego żona oraz dwoje dzieci. Wszystkich pogotowie przewiozło do szpitala Ubezpieczalni w Łodzi.

Władze zarządziły dochodzenie celem ustalenia, czy mięso pochodziło ze zwierzęcia chorego czy też było nieswieże. Dostawcę mięsa policja aresztowała.

Tragiczny wypadek robotnika

Łódź, 25. 4. — We wsi Kębliny pod Łodzią, w willi znanego przemysłowca łódzkiego Biedermanna, przeprowadzono roboty kanalizacyjne. Wskutek osłabienia fundamentów przez wykopy zawaliła się jedna ściana willi i przygniotła robotnika Jana Wiewiórskiego, który odniósł przygniecenie klatki piersiowej.

Pogotowie Czerwonego Krzyża przewiozło rannego w stanie beznadziejnym do szpitala w Łodzi. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz śledczych, by zbadać powody katastrofy.

Skazanie komunistki

Łódź, 25. 4. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała 28-letnia Gitla Lichtenfeld, Żydówka, zamieszkała przy ul. Zachodniej 40. W dniu 2 marca rb. wywiadowca policji zatrzymał Lichtenfeldównę przy zbiegu ulic Południowej i Piłsudskiego. Przy rewizji osobistej znaleziono przy zatrzymanej list oznaczony literami F. R. (Fundusz Rewolucyjny).

Okazało się, że Lichtenfeldówna była znaną działaczką Komunistycznej Partii, zatrzymaną już kilkakrotnie. Na zasadzie znalezionej przy niej bloczka zbierała ona datki na fundusz rewolucyjny komunistyczny.

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał Gitlę Lichtenfeld na 2 lata więzienia.

Los lekarza na prowincji

Jedno z pism stołecznych przynosi wiadomość o wypadku, jakiemu uległ jeden z lekarzy na głuchej prowincji.

Oto przyszedł do niego starszy jego-ność z prośbą, żeby przybył do chorej żony o jakieś 30 km od tej miejscowości. Po wytargowaniu ceny do niemożliwej granicy naklonił lekarza i pojechali jego własnym autem.

Na miejscu ów jego-ność wysiadł pierwszy i wtedy najspokojniej w świecie oświadczył doktorowi, że z tą chorą żoną to był tylko podstęp, bo autobus o tej porze nie idzie, a on chciał się koniecznie dostać do domu.

Prenumerata miesięczna (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,35 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 2.— zł. miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska. Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcina 70. Rękopisów niesmówionych redakcja nie swraca.

Centrala Poznań, św. Marcina 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-01, 25-24, 25-25; po god. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płask z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i rekl. m. Antoni Lesiewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siła wyższa, przezeńkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. Z ogłoszeń nie mają prawa domaganie się niedostarczonych numerów lud odeszkodowania.

FABRYKA WYROBOW METALOWYCH

„FAMAK“ Sp. z o. o.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klientelę, że nasza

do nowego lokalu w Łodzi przy ul. ŻWIRKI 5, tel. 150-72 (wejście z frontu)

CHROMUJEMY w/g najnowszej techniki przedmioty metalowe do 5 metr. dług. Przyjmujemy zamówienia na masowe srebro, nikielowanie, kadmowanie, miedziowanie oraz chromowanie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Nagiłkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłkowych.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

PRZETARG

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi ogłasza nieograniczony przetarg na zakup: 1500 kg. grochu Victoria w nowych workach, 2500 kg. kaszy jęczmiennej w nowych workach, 2500 kg. sianiny, 300 kg. margaryny, 2500 kg. mydła, 700 kg. torb papierowych różnych, ręcznych i maszynowych „Manilla”. Oferty na piśmie wraz z dołączeniem próbek na dostawę wszystkich wymienionych artykułów lub pojedynczych, należy składać w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 1, pok. 17, do piątku, dnia 29 kwietnia 1938 r. do godz. 10. Po tym czasie nastąpi rozpatrywanie ofert. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również zadanie wpłaty wadium w wysokości 5 pct wartości oferowanego artykułu oraz w razie nie osiągnięcia odpowiedniej ceny, unieważnienia przetargu. Na transporty dostarczone koleją Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy udziela 50 pct zniżkę taryfy kolejowej. Ceny rozumie się po uwzględnieniu 50 pct zniżki taryfy kolejowej, loco stacja Łódź-Kaliska bocznicy firmy I. K. Poznański. Zamówienia na zakupione produkty zostaną dostarczone oferentom w ciągu trzech dni od daty przeprowadzenia przetargu. Bliższych informacji zasięgnąć można w referacie pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, Aleja Kościuszki 1, pok. 20 w godz. 10-12, telefon 271 70.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

1. DOMY-PARCELE

Dom zaprowadzonymi składami, pewna egzystencja, dużej wsi kościelnej, ruchliwy punkt sprzedam. — Rutowska, Zabikowo, Poznań, zd 23 334

Dom nowy 2 pokoje, kuchnia, pół morgi, 26 drzew, spieszenie sprzedam. Józef Mieszkowski, Mosina, Sosnowa, N 10 463

Dom dochód 3 400, centrum 2 składy. Cena 18 000 wpłaty 24 000. Jaskiewicz, Poznań, Kraszewskiego 16 — 8, zd 24 177

Dla emeryta dom piętrowy na wykończeniu przy Poznaniu korzystnie sprzedam. Adres Oredownik. Poznań zd 24 169

Ważne dla kupców Sprzedam okazynie w dzielnicy handlowej Wielunia — śródmieście, dom piętrowy z narożnym placem. Poważne zgłoszenia: A. Marczeńska, Wieluń, Ewangelicka 6.

Kamienica III piętrowa, centrum, dwa składy, 4 000 dochodu 32 000 wpłaty 20 000. Czachorowski, Poznań, świętego Wojciecha 30, zd 24 301

Willi piętrowa, nowa, składem 2x2 pokoje kuchnia, 7 000.— wpłaty 5 500.— Czachorowski, Poznań, świętego Wojciecha 30, zd 24 303

Dom nowy, dwupiętrowy, składem — przy tramwaju 3 000.— dochodu, 26 000.— wpłaty 19 000.— Czachorowski, Poznań, świętego Wojciecha 30, zd 24 302

2. PIENIĄDZ

Kawaler poszukuje do interesu wspólnika lub współdziałalnego, potrzeba 800.— zł. Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 062

6. OZENKI

Brunetka przystojna pragnie poznać pana dla wymiany listów. Cel matrymonialny. Pierwszeństwo woj. kościelny. Pošte restante Fabianiec. „Dla samotnej”. N 10 469

Kawaler lat 26, przystojny, samodzielny kupiec poszukuje panny w celu matrymonialnym do 25. posag w gotówce 10 000.— Zgłoszenia nieanonimowe Oredownik, Poznań, zd 23 892

Inteligentny lat 32, przemysłowiec samodzielny szuka panny lub wdowy celu matrymonialnym, również samodzielnej. Oferty Oredownik, Poznań, zd 23 773

Panna 27. prowincja, katolicka, wykształcona, oszczędna 5 000 wyprowadza, nie dzisiejszych zasad, braku znajomości szuka meza kupca — charakterem; własna nieruchomości. Osobiste, poważne, nieanonimowe zgłoszenia Oredownik, Poznań, zd 24 253

Kawaler lat 30, rzemieślnik, gotówka 1500 zł, poślubi pannę lub wdowę bezdzietną, posiadającą trochę gotówki lub własny dom. Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 262

7. SPRZEDAŻE

Do sprzedania silnik spalinowy na ropę fabry „Ursus” o sile 56 KM prądnicę f-mj „Osia” 40 kw. 220 volt, prąd stały. Wiadomość w f-mie St. Ożminkowski, Włocławek, plac Wolności 6. N 10 474

Gospodarstwo 84 morgi ziemi żytinio - kartoflanej z budynkami natychmiast do sprzedania wpłaty 5 000.— reszta na spłaty 5 lat. Szulc, Nekla, pow. Środa, zd 23 146

Reprezentacja Motocykli Phänomen - Wulgum - Hecker - Triumph - motorom Sachs - światło elektryczne. Rejestracja jak rower tania sprzedaje. Wul - Gum Poznań, Wielkie Garbary 8, Pr 3 865/6-133/4

Skład hurt, detal okulałów, drewniaków Września dobrym miejscem, dobrze prosperujący zaraz sprzedam. Staskiewicz, Grodzisk - Wlkp., zd 23 237

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 27 kwietnia. 6.15 aud. poranne; 11.15 audycja dla szkół; 1. „Dzieci Kucyńskich” — pog.; 11.40 Zoltan Kodaly; 12.15 aud. z muzyki; 12.45 „Kary Janos”; 13.15 aud. z muzyki; 13.45 „Admiral Ryszard Byrd”; 14.15 aud. z muzyki; 14.45 „Czy jest komizm w muzyce”; 15.15 aud. z muzyki z objaśnieniami. Wykonawcy: Z. Ortyńska — śpiew i ar. Z. Lissa — prelekcja; 16.50 pog. aktualna; 17.00 „Kaniów i Bobrujsk” — odczyt; 17.15 recital skrzypcowy W. Niemczyka; 17.50 przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pog.; 18.00 — sport; 18.10 orkiestra A. Sandлера (płyty); 18.30 program; 18.35 audycja dla wsi; 1. Wiad. rolnicza; 2. Udział spółdzielni w handlu rolniczym — pog.; 19.00 „Tajemnica” — J. Zyznowskiego; 19.25 recytacja prozy; 19.25 pieśni w wyk. C. Kowalskiego (baryton); 19.35 o nadmiarze energii; 19.50 — pog. aktualna; 20.00 muzyka taneczna (płyty); 20.45 dziennik; 20.55 pog. aktualna; 21.00 koncert chopinowski w wyk. J. Smidowicza; 21.45 „100-lecie Tygodnika Literackiego” — audycja literacka; 22.00 „Konkurs chórów regionalnych” (III audycja). Udział bieżący chór z Katowic, Poznania i Wilna; 22.35 muzyka lekka (płyty); 22.50 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 11.40 płyty z W-wy; 13.00 Chór Dana i różne orkiestry — płyty; 14.15 poradnik

Motor ssaco-gazowy „Deutz” 28 KM w pełnym biegu sprzedam. Stanisław Bartczak, Pyzdry, N 10 358

Skład papieru, mieszkaniem, większym miejscem, dobre położenie, zaraz obiecie tania sprzedam. Zgłoszenia Oredownik, Poznań N 10 459

Fryzjerie zaprowadzona dobrej okolicy — sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 061

Zakład fryzjerski na prowincji, dobrze zaprowadzony, komplet 3 meskie i 2 damskie, w damskim bez konkurencji z aparatem do trwałości z powodu choroby na sprzedaż. Adres wskaże Oredownik, Poznań, zd 22 807

Kuźnię z wiertarką, 2 tokarniami do obrotu sprzedam. Parulewski — Czempin, Gen. Pierackiego 2, zd 22 805

Oddam zaprowadzone przedsiębiorstwo handlowe posiadajacemu 1 000.— zł ewentl. współnika. Oferty Oredownik, Poznań pod 23 843

Okazyjnie sprzedam skład kolonialny, dobrze zaprowadzony, byt zapewniony, ruchliwa ulica, powód wyjazd. Karmoliński, Gniezno, ul. Tumskiej 4, zd 23 833

Kolonialkę towarem, masłem, mieszkaniem 900.— z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie Łazarz, Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18, zd 24 280

Dom nowy, rzemieślnictwo, kolonialka, wsi kościelnej, dworzec, sprzedam. Frydrych, Kiekrz, pow. Poznań, zd 24 225

Dachówczarkę falcówkę 700 podkładek tania sprzedam. Biskupeka, Raszków Wlkp., Rynek 5, zd 24 224

Fryzjerski zakład sprzedam lub zamienie dzierżawa 35.— zł. Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 109

Zakład fryzjerski zaprowadzony okazynie bardzo tania, centrum, dzierżawa 60.— zł zaraz sprzedam. — Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 134

Restaurację ogród wycieczkowy, skład kolonialny, blisko Poznania sprzedam zaraz. Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 200

sportowy dla robotników; 14.25 wiadomości; 14.33 giełda; 14.35 utwory popularne — płyty; 18.10 sport; 18.15 wiadomości radiotelegraficzne; 18.25 „Swacyjna u Dorotki” — audycja dla dzieci; 18.45 „Irka czy panna Irena” — audycja dla rodziców; 18.55 program; 20.00 (Zaglebie Dabrowskie) „Gospodarstwo stolicy Zaglebia” — przemówienie i „Co słyszać w województwie kieleckim” — kronika; 20.15 koncert popularny — płyty; 22.35 płyty z W-wy; 23.00 piosenka — płyty.

Kraków — 11.40 orkiestra konserwatorium paryskiego gra... (płyty); 13.45 koncert rozrywkowy (płyty); 14.45 wiadomości; 14.50 J. Szigeti gra... (płyty); 15.25 — wiad. gospodarcze; 18.10 sport; 18.15 dziennik sportowy; 18.20 — „Byliśmy młodzi” — audycja słowno-muzyczna; 18.50 sprawy społeczne; 18.55 program; 20.00 koncert wieczorny. Wyk.: Kameralny zespół instrumentalny J. Skawińskiego (flet), Fr. Nierychło (obój), F. Gemrot (klarnet), Fr. Laszczyk (róg), L. Michniewski (fagot), Z. Poźniakowa (fort.); 20.30 „Zagadnienia”; „Troska o kulturę języka polskiego”; 22.35 melodie z filmów (płyty); 23.00 — „Płyta za płytą...”

Łódź — 11.40 płyty z W-wy; 14.00 muzyka symfoniczna (płyty); 15.00 literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.10 zagraniczne zespoły harmonistów (płyty); 15.27 giełda; 18.10 sport; 18.15 utwory Ryszarda Straussa (płyty); 18.40 „Na marginesie zjazdu spółdzielczego w Łodzi”; 18.55 program 20.00 recital wioleńcz. A. Wenske; 22.30 felieton „O potrzebie samokształcenia”; 22.35 wieczorne nastroje (płyty); 23.00 muzyka taneczna (płyty).

10. MAJĄTKI

Folwark 400 morg, dobrze zagospodarowany sprzedam zaliczka 40 000, lub zamienie dom Poznań. Oferty Oredownik, Poznań, zd 23 693

220 morg pszenna, żytnia, 2 zabudowania murowane, inwentarzem, przy szosie, miasto, kościół, komunikacja, bez długu, spieszenie powodu wyjazdu, cena 40, wpłaty 28. Biuro Husiar, Środa, Dąbrowskiego 3, Znaczek, zd 23 167

Gospodarstwo 70 morg, ziemia buraczana, inwentarzami od właściciela, objęcie 5 500.— Kosteński, Poznań, Pocztowa 15 — 2, zd 23 911

54 rentowe, zabudowania maszynowe, nadkompletne, spieszenie sprzedam, wpłaty 7 500.— przejęcie Banku Rolnego, Mikołajczak, Podrzwie, Szamotuly, zd 23 881

Gospodarstwo 120 morg, łąka, zabudowania maszynowe sprzedam lub zamienie na 30-40 morgowe. Mikołajczak — Podrzwie, Szamotuly, zd 23 830

Tokarze do precyzyjnych prac tokarskich od zaraz potrzebni. Zgłoszenia POZNAŃ, GROBLA nr 15, pokój 144, a 10 128

50 prywatne, ziemia pszenna, maszynowe zabudowanie, blisko stacji 17 000.— wpłaty 11 000, sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piękary 11, zd 24 129

Prywatne 70 morg pszennej przy mieście, zabudowania maszynowe, bez długu. Cena 16 500. Szymala, Września, Miłosławska. N 10 365

40 pszenna, zabudowania maszynowe, dobre kompletne inwentarze, bez długu. Cena 9 000.— Szymala, Września, Miłosławska 2, N 10 364

50 prywatne, ziemia pszenna, maszynowe zabudowanie, blisko stacji 17 000.— wpłaty 11 000, sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piękary 11, zd 24 129

40 pszenna, zabudowania maszynowe, dobre kompletne inwentarze, bez długu. Cena 9 000.— Szymala, Września, Miłosławska 2, N 10 364

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.20 Lipsk — Koncert na skrz. i fort. Nardniego. 15.30 Saarbruecken — Konc. solistów. Wiedeń. — Utwory Schuberta i Wolfa. 16.00 Frankfurt — Muzyka kameralna. 17.20 Berlin — Recital fort. (Chopin i tańce). 17.40 Brno — Melodie operetkowe. 18.00 Berlin — Muzyk. rozrywkowa. Lille — Koncert ork. 18.10 Krolewiec — Kwartet smyczk. d-moll Schuberta. — 18.15 Bruksela fr. — Muzyka kameralna. — 18.20 Koenigsr. Recital fort. H. Osiecka. 18.30 Belgrad Beethovenowa symfonia nr. 3 „Eroica”. 19.10 Wiedeń — Koncert symf. Berlin — Melodie Kuennekego. 19.30 Brno — „Faust” op. Gounoda (akt. I.). Budapest — „Himfy” op. Poldiniego. Londyn — Muzyk. rozrywkowa. 19.35 Radio-Romania — „Złoto Renu” op. Wagnera. 19.45 Sofia — „Norma” op. Belliniego. 20.00 Sottens — Rec. śpiewaczy C. Minales. Sztokholm „Requiem niemieckie” Brahmsa. Sztutgart — „Rigoletto” op. Verdięo. Bruksela fl. — Koncert symf. (Rossini, Rousel, Borodin, Moszkowski). Drottwich — Koncert ork. (Mozart, Bach, Dwozrak, Handel). 20.30 Rzym — Muzyk. rozrywkowa. 20.55 Hilversum II. — Muzyka organ 21.00 Rzym — Koncert ork. 21.30 Bratislava — Haydna symfonia C-dur „wojskowa”. 22.00 Rzym — Konc. kameralny. 22.07 Poste Parisien — Utwory Hirschmanna. 22.15 Sottens — Muzyk. taneczna. 22.30 Kopenhaga — Kwintet fort. Dworzaka A-dur. 22.40 Monachium — Muzyk. lekka. 23.00 Monachium — Konc. kameralny. 24.00 Sztutgart i Frankfurt — Konc. nocny (uwertury, utwory J. S. Bacha).

Erbedontu SKUTKI TRWAŁE ZĘBY ZDROWE ZĘBY BIAŁE R. Barcikowski S. A. Poznań

Prywatne 25, ziemia pszenna, żytnia, zabudowania, inwentarze bez długu, cena 4 500.— Szymala, Września, Miłosławska 2. N 10 363

Prywatne 33 morgi ziemia pszenna, dobre zabudowania, bez długu, inwentarzami, cena 6 500.— Szymala, Września, Miłosławska. N 10 362

80 ziemia pszenno-żytnia od Niemca, zabudowania maszynowe, bez długu 12 500.— Szymala, Września, Miłosławska 2. N 10 361

Gospodarstwo kupie wpłacie 10 000.— i przejmie dług. Dokładny opis i cenę oferty Oredownik, Poznań, zd 24 308

11. KUPNA

Tokarnie na metal (1/2 metrowa) porcjogowa kupie okazynie. F. Michalak, Leszno Wlkp., ul. Narutowicza 73. N 9 403

Żelazo użytkowe, lom, metale inne kupuje. Placę najwyższe ceny. — Kościński, Poznań, Polna 30, Telefon 63-70, zd 22 629

Młyn wodny kupie z większą siłą wodną, wpłaty 10 000.— Agenci wykluczeni. Oferty Oredownik, Poznań, zd 23 142

Tokarke do metalu 2,500 mm długości w toczeniu kupie. A. Hamrol, Rakoniewice N 10 315

Żelazne schody kracone ca 4,80 mtr. do 4 mtr. wysokie kupie J. Gołdziejewski, Poznań, Wielka 20, zd 24 186

17. LOKALE

Kaliszu lokal pierwszorzedny punkt do wynajęcia. Kalisz, pl. 11 Listopada 10, zd 23 571

Poszukuję dzierżawy rzemnicztwa w wiosce kościelnej. Oferty Oredownik, Poznań, zd 23 187

Osiemdziesięcorgowe w mogińskim, wzorowe, nagrodzone przez W. I. R. spieszenie wydzierżawia. Softys, Mieleńko, poczta Józefowa k. Mogilna, zd 24 064

Agronom zadzierżawi spieszenia 300-500 morg, dysponuje 35 000.— gotówką. Oferty z dokładnym opisem Oredownik, Poznań, zd 23 908

Wydzierżawie dom dwa pokoje, kuchnia, szopek chlew, sklepy, dogodne warunki Wawrzyniec Marciniak, Duszniki, pow. Szamotuly, zd 23 805

Gościniec kolonialka, salka przy szosie bez konkurencji natychmiast wydzierżawie. Objęcie 700. Mikołajczak, Podrzwie, pow. Szamotuly, zd 23 829

Gospodarstwo 130 morg od właściciela wydzierżawie, objęcie 3 000 złotych. Sowiński, Poznań, Garmcarska 2, telefon 18-21, zd 24 172

153 pod Poznaniem, inwentarze kompletne, budynki murowane, światło elektryczne, objęcie 7 000.— Czachorowski, Poznań, świętego Wojciecha 30, zd 24 306

33 morgi, 10 łąk, żywe, martwe inwentarze, zabudowania murowane, objęcie 2 000.— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30, zd 24 305

26. SZUKA POSADY

Czeladnik stolarski na budowie poszukuje pracy. Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 263

Agent odwiedzający kolonialki, drogerie, sklepy galanterijne, poszukuje zastępstwa na woj. łódzkie. — Współpraca sub agenta nie wykluczona. A. Hofmański, Ruda-Pabianicka, Polnočna 4. N 10 246

Mistrz obuwniczy, cholewkarz, długoletnia praktyka, dobrze obeznany w swym zawodzie poszukuje zaraz posady ewentl. własną maszyną. Oferty Oredownik, Poznań, zd 22 834

Mistrz piekarski, znający cukiernictwo poszukuje posady od zaraz. — Agencja Oredownik, Osirzeszów. N 10 466

Szofer - mechanik kawaler 25. kilkunaltia praktyka, dobre polecenia, pierwszorzedny kierowca wszelkich pojazdów mechanicznych, czerwone prawo jazdy szuka posady. Edward Lehmann, Sieraków, Wieleńska 62, Ng 10 318

Handlowiec kierownik, buchalter, Poznańczyk, wszechstronna praktyka, ustosunkowany w powiatach przyłączonych, przyjmie odpowiedzialną posadę ewentl. poważne zastępstwo. Oferty: „K. W. 22” Kalisz, Pošte restante, zdg 23 188

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń rzeźniczy może się zgłosić do mistrza rzeźniczo-wędliniarskiego — Jan Tomczak, Pawłowice, powiat Leszno, zd 23 791

Dziewczyna z dobrą kochaniem do wszelkich prac domowych od zaraz. Oferty Oredownik, Poznań, zd 24 205

Modelki do undulacji żelazkowej poszukuje w zamiar wykonam trwała. Komimowski, Poznań, Ogrodowa 2, Zakład fryzjerski. N 10 464

Czeladnik krawiecki, duże sztuki potrzebny zaraz. Szulc, Gostrz Wlkp., Kolejowa 25, N 10 313

Retuzerka reutzers na negatywy, pozytyw, posada stała, potrzebna. Złotowska, warunki pod adres: Polna, Dwornik, Rawicz d 1126

Ekspedientka znająca robotki, prace domowa, utrzymaniem potrzebna. Oferty podaniem pensji Oredownik, Gdynia, N 10 321

Cholewkarka początkująca potrzebna. Oferty z żąd. wynagr. do Oredownika Poznań, zd 23 255

Uczennica do bufetu dobrze rachować, pisać, Restauracja Dworcowa, Jarcin, N 10 458

Czeladnik krawiecki, dobra sifa na pracy stała potrzebny zaraz. Feliks Hadrzyński, Jarcin, Targowa 14, zd 24 065

Ekspedientka wykwalifikowana, która pracowała w większych firmach w Poznaniu może objąć posadę zaraz w cukierni — piekarni woj. kieleckim. Oferty kierownik Włodarczyk, Iwańska, p. Opatów, Kieleckie, zd 24 063

Mleczarka do mleczarni majątkowej tylko z ukonieczoną szkołą mleczarską i praktyką przy równoczesnym zatrudnieniu w gospodarstwie. Majętność Chwalibowogo 1, pod Września, d 1593

Fryzjer damsko - meski, z żelazkową lub fryzjerską na stałe na prowincji. Podać warunki. Zgłoszenia Oredownik, Poznań, zd 23 793

2 pomocników fryzjerskich chcących się wyuczyć damskiego poszukuje zaraz. Sikorski, Pleszew, Rynek, N 10 462

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłkowych) słowo nagłkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO I J. MARIANSKIEGO

Panna Danuta

26) — Widział pan Żyda pod bramą? — Właśnie! Zauważyłem zarówno przed paru godzinami jak i teraz. Poza tym zdaje mi się, że jakies żydy laziły za mną po mieście. — Śledzą pana! — Niedoczekanie ich! Powiem stróżowi, żeby ich przepędził. Zeszedł na dół, a rotmistrz miał po chwili sposobność obserwować zabaw-

— Pan zamieszka u doktora Januszkiewicza. To nasz stronnik, — ale nikt o tym nie wie. On nie ma synów, — a sam jest już stary. Pomaga nam tym tylko, że daje duże składki. Będzie pan u niego jak u Pana Boga za piecem. Gdzie jak gdzie, ale tam pana żydy nie znajdują. — A pan? — Ja będę korzystał z kwatery lotnych. Co noc gdzie indziej.

Doktor Januszkiewicz miał sześć córek — ale pięć z nich było już mężatkami. Panna Danuta była w rodzinie latorością najmłodszą. Od śmierci matki mieszkała z ojcem sama, — ale była tak wesola i żywa, że cały, pusty dzisiaj dom potrafiła napełnić gwarem.

— Właściwie to są na razie rzeczy bardzo poufne. Ale powiem Pani. Pani z pewnością to zachowa przy sobie. — Oczywiście. — Opowiedział rzecz ogólnikowo, pomijając tylko niektóre szczegóły. Słuchała go uważnie i z przejęciem. Ze wszystkich osób, którym przygody swoje opowiedział, ona była słuchaczką najwdzięczniejszą.



— Przyprawiam państwu gości.

na scenę odpędzania żydowskiego posterunku przez stróża. Ale w kwadrans potem zjawił się przed bramą inny Żyd z wózkiem jabłek. Handel tu w tym miejscu nie szedł, ale on się z miejsca nie ruszał. — Nie ma rady, — musimy się stąd wyprzedać. — Ale oni pójdą za nami! — Musimy wymknąć się niepostrzeżenie. Przez mieszkanie jednego z sąsiadów jest wyjście z tego domu na przeciwległą ulicę. Ja pójdę naprzód, wystaram się dla nas o kwatery, — a potem wrócę po pana. — Dobrze. Po godzinie inżynier wrócił, było już ciemno.

Zabrali trochę rzeczy i wymknęli się niepostrzeżenie. Doktor Januszkiewicz mieszkał przy jednej z ulic w okolicy placu Zbawiciela. Otworzyła im śliczna panna. — Dobry wieczór pani, panno Danko. Przyprawiam państwu gości. — Wiem, wiem. Ojciec musiał wyjść do chorego, ale wszystko mi powiedział. Panowie pozwól. — Rotmistrz wszedł. Gdy przy prezentacji uściśnął dłoń pani, pomyślał z uśmiechem, że perspektywa mieszkania w tym domu przez okres paru tygodni nie jest perspektywą niemiłą.

— Proszę do stołowego. Przygotowałam panom herbatę. — Bardzo mi jest przykro, ale muszę uciekać. Frzypprowadziłem tylko pana rotmistrza Dawidowicza i biegnę dalej, załatwiać swoje sprawy. — No, ale wypije pan chociaż jedną szklankę? — Nie mogę. — W ciągu pięciu minut? W ciągu jednej minuty? — Nie, doprawdy, że nie. — Cóż za gorliwy z pana działacz! Inżynier Nowak pożegnał się i wyszedł. Rotmistrz został z panną sam na sam. Nie czuła się skrepowana. Odnosiła się do niego, jak do kuzyna lub dobrego kolegi: swobodnie i po przyjacielsku, ale nie zalotnie. Usiedli przy herbacie. Była śliczna zarazem tak sympatyczna i wesola, że nie mógł od niej oczu oderwać. Była duża, silnie zbudowana, ale kształtna i gibka. Włosy miała bardzo jasne, rozczesane na środku głowy i spięte z tyłu w płaski splot, ułożony w warkocze. Twarz jej, bardzo żywa i ruchliwa, co chwila rozblyskiwała śmiechem, ukazującym równy rząd zdrowych, białych zębów i tworzącym figlarne dołeczki w policzkach. Szczególnie pociągającym szczegółem jej oblicza były jej oczy, duże, niebieskie, ocienione ciemnymi rzęsami, poczciwe, wesole i ufne. Ubrana była w sukienkę prostą i skromną, z długimi rękawami i prawie pozbawioną dekoltu, ale ładną i zgrabną. — Opowiedział mi ojciec w krótkości pana niezwykle przygody. Pałam ciekawością, by się wszystkiego dowiedzieć dokładniej. — Mimowoli dostosowywał się do jej tonu. Patrzył jej przyjaźnie w oczy i mówił serdecznie z uśmiechem, ale z takim odcieniem, jakby rozmawiał z siostrą.

— Mogłoby się wydarzyć, że to rzecz nieprawdopodobna. A jednak to jest prawda. — Wierzę panu łatwo. Ze sprawą żydowską jestem dobrze obznajomiona. — Aż przyjemnie jest rozmawiać z panią i ze wszystkimi ludźmi z pani obozu. Tak wszystko rozumiecie i tak nie trzeba przełamywać waszego niedowierzania. — Bo dawno, od kilkudziesięciu lat tę sprawę studiuje. I wolni jesteście od sugestji i uprzedzeń, wtłoczonych w oczy szerokiemu ogółowi. — Jak zdołałem już spostrzec, macie nie tylko zdrowy sąd i umiejętność jasnego widzenia tego, co się dookoła dzieje, ale i rozległą wiedzę. — Cóż pan myśli? Kilkadziesiąt lat studiów! — Uśmiechnął się. — Pani to powiedziała tak poważnym tonem, jakby to pani właśnie od kilkudziesięciu lat prowadziła te studia. — Zarumieniła się. — Ja mam lat dwadzieścia dwa. — Cóż za poważna osoba! — Skończyłam w zeszłym miesiącu. Regularne studia odbywam od lat trzech. Ale słyszę w domu różne szczegóły o Żydach od lat kilkunastu. — Od ojca? — Od ojca i w ogóle. — A gdzie to pani odbywa te regularne studia? — Na uniwersytecie. Jestem na czwartym roku historii. — Uczą tam panią o Żydach? — Ach! — Myślałem. Myślałem, że i historię zdołaliście zabarwić antysemitką. Macie przecież wpływy i wśród uczonych. (Ciąg dalszy nastąpi)

SZKLANY SAMOCHÓD POWIEŚĆ SENSACYJNO-ROMANTYCZNA Z DALEKIEGO WŚCHODU

38) — No — rzekł do siebie — będą mieli dosyć i tak. Lizzie nic to nie zaszkodzi, tylko moja biedna Lucynka w niebezpieczeństwie. Niosąc na rękach dziewczynkę, Joffe doszedł do jednego z domków i wszedł z nią do pokoiku, którego drzwi stały otworem na znak, że nikt go nie zamieszkuje. Tu mechanik złożył dziecko na ceglany piecyku, po czym z kieszeni wyjął flakonik z różowym płynem. — To byłoby okropne — szeptał do siebie. — Stracić ją, to niemożliwe. Tyle przejść, tyle walczyć! Żyć tak długo z dala od tego dziecka! Wszystko na próżno? Nie, to niemożliwe... Rozchylił zdrgnięte wargi dziecka i wlał w usta kilka kropel różowego płynu. Przez kilka chwil stał nieruchomo nad małą z oczami, utkwionymi w martwą twarzyczkę. W tym usłyszał szelest potężnych skrzydeł... Napół otwarte drzwi uchyliły się szerzej i na progu stanął ol-

brzymi orzeł. — Wejdz, Kleszczu! — rzekł mechanik. — Wejdz wiernie, poczciwe stworzenie. Kleszcz, jakby rozumiejąc zaproszenie, wkroczył poważnie do izdebki. Uniósłszy się nieco ponad ziemię, potężnym dziobem delikatnie dotykał twarzyczki śpiącej Nijak. Policzki dziecka powoli zaczęły się różowić. — Żyje! — zawołał z radością mechanik — żyje! Po chwili z piersi Nijak wydobyło się głębokie westchnienie, zaczęła mocno oddychać. Nieznajomy ujął zimne rączki dziewczęcia i zaczął je okrywać pocałunkami. — Lucynko! Droga moja Lucynko! Przebacz mi, maleńka, że cię naraził na niebezpieczeństwo. Byłem sam jeden i musiałem zwyciężyć. Kleszcz wzruszał lekko skrzydłami wydając radosny pisk. Mechanik pogładził go po głowie. — Dobrze, Kleszczu! Ja wiem, że ty

ja kochasz. Tyś wdzięczny za to, że ci uratowała życie, gdy myśliwi wydarzyli cię z gniazda pisklęciem, rozszarpać cię chcieli. Wiem, wiem, jesteś wiernym jej przyjacielem... Dowiedłeś tego dzisiejszej nocy wyrwijąc z rąk nędzników szkatułkę z papierami Lizzie. — Mam je tutaj — dodał z uśmiechem klepiąc się po torbie. — Dobrześmy się obaj spisali, mój Kleszczu. Co też na to powiedzą von Gotag i dr Mathias? Kleszcz z powagą przechadzał się po pokoju. W tej chwili Nijak otworzyła oczy i powiódłszy nimi dokoła spostrzegła mechanika. Zadrżała z radości wyciągając słabe rączki i wołając: — Ojczel! Ojczulku, czy to ty naprawdę? — A on porwał ją w objęcia, przycisnął gorąco do piersi pokrywając twarzyczkę tysiącami pocałunków. — Wróciłeś, ojczulku? — pytała trwożnie. — Tak, dziecko. — Aby mnie ocalić? — Nie bój się już teraz niczego, maleńka. Nie będziesz się już odtąd nazywała Nijak, lecz Lucynka. Lucynka Darel nie opuści więcej ojca, który tak długo był pozbawiony swej małej córeczki. — A więc nareszcie możemy być szczęśliwi? — Jakaś chmura przemknęła po czole inżyniera Darel. Był to, bowiem ów

inżynier francuski, o którym von Gotag opowiadał doktorowi Mathiasowi, a którego siostra Helena była sultanką Ligoru. — Szczęśliwi?... Tak, o ile można być szczęśliwymi, skoro ci, których kochamy, są w strapieniu. — O kim mówisz, ojczel? — zawołała Lucynka. — Czyż jeszcze nie nadszedł czas, kiedy nie będziesz miał żadnych tajemnic przed twym dzieckiem? A kto to dowiódł — dodała figlarne — że posłuszną będzie twoim rozkazom aż do śmierci? ZWYCIĘŻONY ZWYCIĘZCA W chwili, gdy inżynier Darel otwierał usta do odpowiedzi na pytanie małej, otworzyły się raptownie drzwi na oścież i dwie osoby wpadły zdyszane do pokoju: Napoleon Prudent i chłopiec Fit. Malec jednym skokiem znalazł się obok Lucynki, ciągle jeszcze leżącej na piecu. — Nijak — wołał ze łzami — Nijak! Nareszcie cię widzę! Ścisnął ręce dziewczynki, pieścił Kleszcza i wynurzał radość w tak obfitym potoku słów, że nikt z obecnych nie mógł dojść do głosu. P. Prudent zaś stojąc z wyciągniętym rewolwerem i mierząc w inżyniera mówił poważnie i uroczysto: — Słowo jedno, ruch jeden, westchnienie, a śmiertelną bronią dotknę się głowy ludzkiej. (Ciąg dalszy nastąpi)

NASZA NOWELKA IMIENINY

Stach uderzył się w czoło: oni już inaczey nie mogą, zawsze się muszą spóźniać. Wyraźnie prosił na punkt ósmą, przyrzekli, mówili, że będą na pewno, a tu już jest 8.10. Znowu szybko zaczął chodzić po przekątnej pokoju. Policjant numer 13-13, stojący na środku Placu Trzech Króli, starał się określić tę sylwetkę, ukazującą się dokładnie co siedem sekund w oświetlonym oknie trzeciego piętra kamienicy naróżnej. Wreszcie znalazł słowo „nerwowiec” i zmienił temat rozważań.

Stach słyszał dokładnie uderzenia własnego serca. Diabli wiedzą, co im się stało. Usiadł i zaczął ołówkiem wypukiwać jakiś marsz. Tylko, że marsz nie miał równego taktu, tak się stale przyspieszał. Po jakimś czasie uprzytomnił sobie, że bębni marsz Toreadora. Gdyby według tego maszerować, to trzeba by przejść w biegu.

Zerwał się i znów chodził. Po raz pierwszy w życiu zostawiono go w domu zupełnie samego. Od tylu lat czekał na tę chwilę, od tylu lat zawsze, gdy byli goście, stały do kolacji różnokolorowe butelki. Wszyscy pili, a ojciec mówił: „Stachowi nie dawajcie. Ma czas. Niech najpierw dorósł”. Więc Stach cierpliwie czekał aż dorósł.

Ktoś schodził po schodach drobnymi kroczkami. Idąc zabawiał się w ten sposób, że laską przejeżdżał po szczeblach poręczy.

Stach nie przezuwał smaku wódki. Nawet sobie nie wyobrażał. Podobno to drapie w gardle. Trzeba uważać, żeby nie kaszłać, boby się śmiali. Taki Józek np. wygląda na to, że już pił iks razy.

Rodzice umyślnie, żeby nie przeszkadzać, poszli na cały wieczór do ciotki. Wyłącznym gospodarzem domu miał być Stach. A może by tak otworzyć którąś butelkę, np. tę glinianą z likierem, albo tę ciemno-zieloną z Chartreuse. Instynktownie poczuł, że to by było niekoleżeńsko, tego nie można im robić.

Znowu palcami wybiegł marsza. I znowu tempo marsza przypominało staczenie się kuli po schodach. „Gdzie ja widziałem coś podobnego”? W „Timesach”! Na „Timesach” uczył się angielskiego. W ubiegłym czwartek sylabizował artykuł z przeszłości Meksyku. Kiedy Korteż oblegał Meksyk, codziennie w osaczonej stolicy odbywały się modły dla przebłągania zagniewanego boga Słońca. Na szczyt świątyni piramidy wprowadzano co rano młodzieńca przeznaczanego na ofiarę. Arcykapłan brał do ręki krótki zakrzywiony nóż i własnoręcznie wydzierał mu serce z piersi. Potem serce to jeszcze żywe, rozprężające się i kurczące, trzymał wysoko nad głową, żeby zadowolić okrutne bóstwo. Ciało równocześnie palono na stosie. W dniu zdobycia Meksyku tak się dziwnie złożyło, że ofiarę rzucano tak niefortunnie na stos, że spaliło się wszystko prócz głowy. Głowa oderwała się od spalonej szyi i zaczęła się staczać po stopniach piramidy. Uświadomił sobie, że to przecież był ten dzisiejszy sen, którego sobie nie mógł przypomnieć. Tylko, że we śnie ofiarowani młodzieńcy zamieniali się w kobiety. Kobiety wykonywały jakiś dziwny taniec, były bliżej i bliżej. Opasały mu głowę ciasną, gorącą obręczą. Przeżywał po raz drugi tę wizję. Zbudził go dzwonek.

Półprzytomnie przywitał się z Kaziem i Jankiem. Myśleli, że jest niezdrowy. Po chwili wszedł Józek. Siadł natychmiast do fortepianu i zagrał marsza. Stach oknął się do reszty: to co grał Józek, to był przecież ten sam marsz Toreadora. Niemym ruchem zaprosił ich do jadalni. Zaczęli pić.

Zrobiło się na chwilę cicho. Stach liczył uderzenia serca, które mieszały się z taktami marsza. Wskoczyły pod sufit, potem zeszły czyjemiś krokami szybko po schodach. Zatrzymały się przy drzwiach na trzecim piętrze. „Kto to może być i czego tu chce”. Kroki jednak zastukały znowu i potoczyły się coraz niżej, coraz głębiej. „Zupełnie jak kula”, pomyślał Stach, przechylając piętę kieliszek jarzębiaku. Coś go nagle poderwało. Wskoczył ze swego krzesła ściągając nieco obrus. Nie wiedział, dlaczego dwa kieliszki z niedopita wiśniówką pobiegły za nim.

Chłopcy parsknęli śmiechem.
— Upił się! — okrzyknęli zgodnie.
Ale przecież nie był pijany. Zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, gdzie jest i w jakim towarzystwie. Na potwierdzenie tego krzyknął:

— Kazik, daj gęby, myślisz, że cię nie poznaję!

Zastanowiło go, dlaczego własny głos słyszy z daleka, jak by z klatki schodowej. Zaśmiał się, śmiech brzmiał tak samo.

— Janek, nie udawaj greka, przecież ja wiem dobrze, że ty mnie nie cierpisz. Ale ja, widzisz, zawsze cię kocham. Mimo wszystko, mimo że ty chcesz mojej zguby. Ty chcesz mojej zguby.

Wzmocniał głos, aby się nie słyszeć tak daleko, dobierał coraz mocniejszych słów widząc, że Janek go nie słucha. Co oni tam z Józkiem gadają.

Zaczął posuwać się ku nim. Głowa, niby żelazna kula, przechyliła się ku przodowi, jak gdyby chciała stoczyć się z kar-

Dzieje maszyny do skracania o głowę

Dzień 29 marca upłynął we Francji pod znakiem uroczystych obchodów — poświęconych uczczeniu pamięci skromnego lekarza - humanitarysty, doktora Ignacego Guillotina, któremu

niesłusznie przypisuje się ojcostwo „wdowy”.

Uroczystości te bynajmniej nie były manifestacją ku chwale śmiercionośnej maszyny, celem ich było uczcze-

nie pamięci szlachetnego człowieka, który w czasach krwawego terroru błagał Zgromadzenie Narodowe, a później Zgromadzenie Prawodawcze o litość dla ludzkiego cierpienia, o lekką śmierć dla tych, którzy umrzeć muszą.

Jako członek Zgromadzenia Narodowego dr Guillotin na jednym z pierwszych posiedzeń w 1789 r. wystąpił z wnioskiem o równość wszystkich obywateli wobec kated, o jednakową śmierć dla wszystkich skazanych.

W dwa lata po pierwszym wystąpieniu, na jednym z zebrań Zgromadzenia Prawodawczego wołał: „Gdyby zaszła potrzeba, moja maszyna będzie wam błyskawicznie odrąbywać głowę, bez żadnych cierpień”. Koledzy doktora pokładali się ze śmiechu. Jakże wielu jednak miało wkrótce przekonać się o prawdziwości jego słów!

Nienarodzony jeszcze mechaniczny topór satyrycy ochrzcił już nazwiskiem doktora. A tymczasem parlament powierzył realizację maszyny chirurgowi paryskiemu dr Louis. Urzędowy dostawca szafotów i szubienic zażądał jednak zbyt wiele za zbudowanie maszyny, którą znano już zresztą we Włoszech i na południu Francji od końca XIV w.

Dopiero pewien niemiecki cieśla i konstruktor fortepianów, Tobiasz Schmidt, za 824 liwry zbudował solidną maszynę do „skracania ludzi o głowę”. Jednak pierwszy model zaczął się, a trójkątny nóż często stawał w połowie drogi lub nie od razu odcinał głowę od tułowia. Wiele zwłok uśmiercono powtórnie, wiele zwierząt straciło życie na szafocie, nim po ostatecznych poprawkach wprowadzono nań groźnego bandytę, Mikołaja Pelletier, który pierwszy dał głowę pod nowy nóż, 25 kwietnia 1792 r.

I odtąd wielokrotnie spadał ze straszliwym świstem złowieszczy trójkątny stalowy.

Nowa śmiercionośna maszyna początkowo nosiła wdzięczne imię Louise („Ludwiczka”) od swego właściciwego twórcy, później jednak zatario się w pamięci, pozostawiając pierwotne miano, gilotyń.

Do dziś gilotyńa oddaje usługi sprawiedliwości. Współczesne egzekucje nie odbywają się jednak publicznie. Istnieje surowy zakaz opisów lub fotografowania momentu, gdy „sprawiedliwości staje się zadość”.

Starosta zakazał

Myślenice, 25. 4. — Jak wiadomo, Rada Miejska Myślenic uchwaliła podział rynku na część chrześcijańską i żydowską.

Obecnie starosta myślenicki Woźniak sprzeciwił się podziałowi rynku. Społeczeństwo polskie jednak nie chce łączyć się z Żydami i nie spocznie do tąd, aż słuszne ich żądania zostaną uwzględnione. Wysłana zostanie w dniach najbliższych specjalna delegacja do województwa, która prosić będzie o cofnięcie decyzji starosty Woźniaka.

Uroczystości weselne w Tiranie

Przed ślubem króla Zogu z hr. Apponyi

Tirana. (PAT). Uroczystości, związane z zaślubinami króla Zogu z hr. Apponyi, rozpoczęła się w poniedziałek i trwać będą 3 dni. W przeddzień ceremonii połączone zostaną węzłem małżeńskim w głównych miastach Albanii 152 pary, w tym 100 wyposażonych zostanie przez prefektury, 50 przez króla i dwie przez małego księcia Tati, siostrzeńca króla. W Tiranie 14 par otrzyma błogosławieństwo na placu Skandeborg.

Ślub królewski odbędzie się 27 bm. rano w pałacu. Obwieści go narodowi salwa 101 strzałów armatnich. Świadcami ze strony królowej mają być —

hr. Apponyi i hr. Ciano, ze strony króla — ks. Abib, radca poselstwa albańskiego w Paryżu, oraz premier.

Ze względu na niemożność przyjęcia i ulokowania w Tiranie licznych delegacji zagranicznych król postanowił nadać uroczystościom charakter zamknięty i nie wysyłać zaproszeń oficjalnych do rządów oraz dworów.

Z wyjątkiem rządu włoskiego, który wyznaczył hr. Ciano jako swego reprezentanta, oraz greckiego, który delegował min. pełnomocnego Depastrasa, wszystkie pozostałe reprezentowane będą przez dyplomatów, akredytowanych w Tiranie.

Zbrodnie „czerwonego” żołdactwa w Hiszpanii

Od wybuchu wojny „czerwoni” zamordowali 1379 kapłanów

Od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii „czerwoni” zamordowali wedle urzędowych danych ogółem 1379 kapłanów świeckich i zakonnych, należących do 27 zakonów i różnych kongregacji zakonnych. Cyfrą tą nie są objęte setki księży, których los dotąd nie jest znany, choć przypuszczać należy, że wielu spośród nich poniosło śmierć z rąk „czerwonego” żołdactwa.

O. Ledit T. J. sporządził statystykę duchownych i zakonnic zamordowanych, podając ich przynależność do zakonów i zgromadzeń. I tak poniosło śmierć męczeńską 237 ojców Serca Marii, 143 braci chrześcijańskich, 109 bra-

ci Marii, 104 franciszkanów, 100 jezuitów, 93 augustianów, 89 kapucynów, 84 chrześcijańskich braci szkolnych, 67 salezjanów, 58 benedyktynów, 56 braci św. Wincentego, 42 braci św. Jana Bożego, 42 bosych karmelitów, 36 karmelitów, 33 dominikanów, 24 trynitarzy, 19 redemptorystów, 16 ojców Rodziny św., 16 braci Matki Boskiej Miłosierdzia, 4 kapłanów Najśw. Serca, 3 braci św. Gabriela i 2 pasjonistów; 10 misjonarek Najśw. Serca, 9 mاریanek, 8 augustianek, 5 ss. ze Zgromadzenia św. Kamila, 4 ss. z Kongregacji Najśw. Serca. (KAP)



Grozny moment pod bramką Wisły na meczu o mistrzostwo Ligi z L. K. S.

ku. Podał się w tył. To samo. Stał, żeby uchwycić moment równowagi. Nie mógł ustać. Kiwał się na wszystkie strony. Uczuł dotknięcie czyjejś ręki. To Kazik. Stach zawstydział się, a jednocześnie rozczulił:

— To nic, Kaziuchniu, ty mi tego za złe nie weźmiesz. Chodź tam do nich, co oni tam spiskują? Spiskowcy, spiskowcy — ryczał waląc się z Kazikiem na tamtych.

Cicho — napominał rzeczowo Janek trzymający się ze wszystkich najlepiej — nie każdy musi w mieście wiedzieć, że pierwszy raz w życiu pijesz.

Kazik, niewiadomo czy w obronie Stacha czy własnej, poczęstował Janka kusańcem w bok. Janek stanowczo i z pewnością odrzucił go od siebie. Kazik powrócił jak odbita kula.

— Ach tak — powiedział i zarzucił ręce na szyję Janka.

Józek, stojący przy ścianie, miał lepszą pozycję, toteż odepchnął obu daleko od siebie.

W to zamieszanie wpadł Stach. Nie wiedział zupełnie, czemu zaczął piszczeć jakby go kto łaskotał. Ujrzał, że Janek leży już na ziemi. W tej chwili skądś potoczyła się butelka. Stach chciał się rzucić ku Jankowi, ale nie mógł zrobić kroku. Przesłał piszczeć. Słyszał, jak tocząca się miękko po dywanie butelka zastukała rytmicznie po parkiecie. Podbiegł i kop-

nał ją w przeciwną stronę. Teraz mocniej dygotała na podłodze, a ciszej, zupełnie bezszelstnie kulala się po dywanie. Serce biło jednak dalej głośno.

To mu jednak nie wystarczyło. Spojrzył ku towarzyszom. Janek dalej leżał na ziemi, a Kazik i Józek trzymali go za nogi uniesione wysoko w górę. Jasne było, że w tych warunkach Janek z ziemi nie powstanie. Zrywał się, szarpał, uderzał długo głową o posadzkę. Dążył do tego, żeby się ręką chwycić krzesła.

Stach zauważył niebezpieczeństwo, więc krzyknął:

— Odsuńcie go, bo wstanie!

Odsunęli go posłusznie od krzesła. Janek miał twarz czerwoną, oczy zaszele krwią. Był wściekły i wyglądał śmieśczo. Odsunęli go jeszcze dalej od krzesła i jeszcze dalej. Wlekli potem po podłodze dysząc i krztusząc się od śmiechu.

Ofiara sama zaczęła się śmiać i to ją uratowało. Puścili Janka zataczając się ze śmiechu. Ktoś w tym szale posunął się niebacznie tak daleko, że obalił się na ziemi. To Kazik. Tamci trzymali go już za nogi. Janek był silny, zwłaszcza że teraz mścił się. Włókł więc nową ofiarę sam po jadalni, dokoła rozdygotanego stołu, szczękającego szklankami.

— A teraz ty! — krzyknął rzucając się na Józka. Ten szybko uległ rozkoszemu rytuałowi.

Stach widział to już przez mgłę. Słyszał lepiej. Cieszył go rytm tego obrzędu, zmieszany z bezładnym biciem serca. Skomlał z radości...

Teraz jeszcze on... Goście podeszli we trójce do gospodarza.

Rycieli marsza Toreadora.

Powlekli go ku drzwiom. Stach wcale nie wiedział, kiedy nogi jego znalazły się wysoko, bardzo wysoko w powietrzu. Włosami zamiętał podłogę. Zdawało mu się, że pokój zamienił się w olbrzymie windy. Winda z głową spadała w dół, na parter, a winda z nogami pięła się na strych.

Wyciągnęli go na schody. W takt marsza Toreadora głowa Stacha biła o kamienne stopnie. Głowa młodzieńca zarzniętego na ofiarę długo musiała się toczyć, zanim dosięgnęła ziemi. Piramida boga Słońca w Meksyku jest stroma i ma dużo stopni. Ale dlaczego koło tańczących kobiet zacieśnia się coraz bardziej? Już opasuje ściśle głowę, jak obręcz. Obręcz wrzyna się w czoło, w potylicę, w skronie i w uszy. Obręcz z głową toczy się rytmicznie po schodach. Niech się toczy.

Posterunkowy numer 13-13 meldował przez telefon głosem trochę podnieconym:

— Panie komisarzu, zdaje się, że w domu przy Placu Trzech Króli 4 popełniono dziś w nocy morderstwo.

TAD. MARKOWSKI i KAZ. PLUCIŃSKI